

NUMER
JUBILEUSZOWY



misjonarz

WRZESIEŃ 2025 Nr 9 (513)

www.misjonarz.pl

Co dali werbiści światu?

s. 8

Świadczyć o Światłości
s. 4

Fakty i ciekawostki
o werbistach
s. 12

60. rocznica misji w Indonezji
s. 22

ISSN 0239-4324



Więcej
o działalności
werbistów

www.rownoleznik.werbisci.pl

RÓWNO LEŹNIK **M**

Podcast i blog polskich werbistów,
czyli **o misjach inaczej!**

- o werbistowskim doświadczeniu świata i ludzi
- o oddechach i szeptach świata
- o spotkaniach z ludźmi
- o doświadczeniach innych kultur
- o szukaniu sensów i znaczeń w zwyczajnych wydarzeniach życia

**Blżej świata
Blżej człowieka
Blżej Boga**



GDZIE SŁUCHAĆ?

- Strona internetowa www.rownoleznik.werbisci.pl.
- Najważniejsze serwisy z podcastami w tym: SoundCloud, Spotify, Apple Podcasts, Google Podcasts, TuneIn, Podtail, Podcasty.info i YouTube.



JAK SŁUCHAĆ na smartfonie/tablecie?

- Pobierz i zainstaluj wybraną przez siebie aplikację.
- W polu wyszukiwania aplikacji wpisz **Równoleżnik M**.
- Dodaj nasz podcast do ulubionych i słuchaj odcinków.



150 LAT SVD

- 4 Świadczyć o Światłości
- 6 Szlakiem miłości do Jezusowego Serca
- 7 Początek jak ziarenko
- 8 Co dali werbiści światu?
- 10 Kalendarium Zgromadzenia Słowa Bożego
- 12 15 faktów i ciekawostek o werbistach
- 14 Bycie werbistą to dla mnie...
- 16 Nasza nazwa jest naszą misją!

ŚWIAT MISYJNY

- 18 Szkoła im. św. Arnolda Janssena w Botswanie

POCZTA MISYJNA

- 20 List o. Janusza Pruda SVD z Filipin

WARTO PAMIĘTAĆ

- 22 60. rocznica misji w Indonezji

ŚWIĘCI Z KRAŃCÓW ŚWIATA

- 24 Misyjna rewolucja

Z ŻYCIA SVD I SSPS

- 26 Nagrody dla werbistów

ZROZUMIEĆ SŁOWO

- 28 Wojna monarchów

DZIAŁO SIĘ

- 32 Wystawa „Oddech Gór, Szum Wód” w Pieniężnie

Okładka: Fot. Mirosław Wołodko SVD

Grafiki: Freepik.com

Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów

nr 9/513/2025

Zespół: Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Dorota Glica (red. nac.)

Stali współpracownicy: Janusz Brzozowski SVD, Władysław Madziar SVD, Jacek Jan Pawlik SVD, Dariusz Pielak SVD, Aneta Rayzacher-Majewska, Szymon Gołąbek

Kontakt: 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65, e-mail: redakcja@misjonarz.pl

Druk: Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

Wydawca: VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy

Kolportaż i prenumerata: Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zachowujemy prawo do zmiany tytułów, adiacji i skracania nadsyłanych tekstów.

ISSN 0239-4324

www.misjonarz.pl

Z miłości do Słowa Bożego i ludzi



Dorota GLICA

Redaktor
naczelnia

Drodzy Czytelnicy! Trzymacie w rękach wyjątkowy numer „Misjonarza”, bo świętujący jubileusz 150-lecia istnienia werbistów. To moment szczególnie, nie tylko w historii Zgromadzenia, ale i dla wszystkich, którzy przez lata byli częścią tej wielkiej, misyjnej rodziny: księży, braci, sióstr, świeckich współpracowników i przyjaciół na całym świecie.

W święto Narodzenia NMP, 8 września 1875 r. w miejscowości Steyl w Holandii, Arnold Janssen – człowiek głębokiej wiary, odwagi i wizji – otworzył dom misyjny i tego samego dnia wraz z grupą kapłanów złożył śluby czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, zakładając Zgromadzenie Słowa Bożego, znane powszechnie jako werbiści (od łacińskiego *verbum*, czyli słowo).

Były to czasy, gdy Kościół doświadczał sporych trudności. Założyciel jednak z uporem, odwagą i zaufaniem do Bożej Opatrzności rozwijał swoją wspólnotę, która dziś prężnie działa na wszystkich kontynentach, niosąc Ewangelię aż po krańce ziemi.

Przez 150 lat werbiści głosili Dobrą Nowinę nie tylko słowem, ale też konkretnym czynem – poprzez edukację, pracę z ubogimi, dialog międzyreligijny i obecność tam, gdzie często nikt inny nie docierał. Działali również w swoich ojczyznach. W Polsce są obecni m.in. w Pieniężnie, Nysie, Chludowie czy Rybniku, prowadząc domy misyjne, parafie, instytucje kultury i liczne dzieła formacyjne. A wszystko to z miłości do Słowa Bożego i ludzi.

Ten numer „Misjonarza” to nie tylko podsumowanie drogi, jaką przeszło Zgromadzenie, ale i spojrzenie w przyszłość. Znajdziecie tu świadectwa, historie, wspomnienia i plany na kolejne lata.

Zapraszamy Was do świętowania razem z nami. Dziękujemy, że jesteście częścią tej historii. Niech lektura tego numeru będzie okazją do wdzięczności i modlitwy o co najmniej kolejne 150 lat dla Zgromadzenia Słowa Bożego.

naczelnia@misjonarz.pl

- Liczba werbistów na świecie – prawie 6000
- Werbiści posługują w 77 krajach
- Werbiści są obecni na 6 kontynentach
- Liczba werbistów w Polskiej Prowincji – ponad 200
- Liczba domów misyjnych w Polsce – 15
- Liczba parafii prowadzonych przez werbistów w Polsce – 18



Zachęcamy do znalezienia, polubienia



i śledzenia naszego profilu
na Facebooku i Platformie X.





Sylwester
GRABOWSKI SVD

Prowincjał
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa
Bożego



**Nasza historia
wpisuje się
w wielką historię
Kościoła
a nasza misja
nie kończy się
na granicach
Zgromadzenia,
ale wychodzi
naprzeciw
światu, jego
pytaniom
i potrzebom.**

Świadczyć o Światłości

Drodzy Czytelnicy „Misjonarza” i Przyjaciele naszego Zgromadzenia!

Rok 2025 stał się dla nas – misjonarzy Słowa Bożego – czasem wyjątkowym. Z radością i głęboką wdzięcznością świętujemy jubileusz 150-lecia istnienia naszego Zgromadzenia, powołanego do życia 8 września 1875 r. w małej miejscowości Steyl w Holandii. O. Arnold Janssen, nasz Założyciel, nie przypuszczał zapewne, że iskra, którą wtedy rozpałił, stanie się ogniskiem misyjnego zapалу w blisko 80 krajach świata.

Obchody 150-lecia przypadły w czasie, gdy cały Kościół powszechny przeżywa Rok Jubileuszowy 2025. Zbieg tych wydarzeń, choć przypadkowy, jest bardzo wymowny. To symboliczne przypomnienie, że nasza historia wpisuje się w wielką historię Kościoła i że nasza misja nie kończy się na granicach Zgromadzenia, ale wychodzi naprzeciw światu, jego pytaniom i potrzebom.

Dziś – po półtora wieku – patrzymy wstecz z wdzięcznością, ale i z pokorą. Jesteśmy świadomi tego, że historia naszego Zgromadzenia to nie tylko pasmo sukcesów, ale także nieustanna walka o wierność Ewangelii i odczytywanie znaków czasu. Jubileusz nie jest więc jedynie okazją do świętowania – to przede wszystkim wezwanie do refleksji, nawrócenia i odnowienia naszej misyjnej gorliwości.

Znaczenie duchowe jubileuszu

Hasło jubileuszu „Świadczyć o Światłości: zewsząd wszystkim” jest nie tylko pięknym zawołaniem, ale konkretnym programem naszego działania. Odwołuje się ono do Ewangelii św. Jana, w której Jezus mówi: *Ja jestem światłością świata* (J 8,12). Nasze zadanie to być odbiciem tej Światłości tam, gdzie panuje ciemność – zarówno duchowa, jak i moralna. Nie jest to proste zadanie. Aby tak się stało, Ewangelia nie może być przez werbistów jedynie głoszona – musi stać się

naszym stylem życia. Bo bycie misjonarzem to przede wszystkim proces nieustannego nawracania się, nieustanne dawanie siebie na *ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną* (Rz 12,1).

Refleksja i dziękczynienie

Obchody jubileuszowe rozpoczęły się na szczble generalnym 8 września 2024 r. w Steylu, pod przewodnictwem przełożonego generalnego o. Anselmo Ribeiro SVD i były kontynuowane w poszczególnych prowincjach Zgromadzenia. Główne uroczystości w Polskiej Prowincji zaplanowano na dni 7 i 8 września 2025 r. w Pieniężnie, w Misyjnym Seminarium Duchownym, we współpracy z parafią pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz lokalnym samorządem. W tym dniu zostanie również poświęcone Muzeum Misyjno-Etnograficzne, które przeszło gruntowną modernizację. Uroczystego poświęcenia dokona kard. Ladislav Németh SVD – absolwent naszego seminarium, mianowany kardynałem przez papieża Franciszka 8 grudnia 2024 roku. Muzeum w nowej odsłonie umożliwi wprowadzenie i przekazanie kolejnym pokoleniom dziedzictwa kulturowego ludów i kontekstu misyjnego posługi werbistów.

Wspomniany jubileusz był też okazją do refleksji nad naszym charyzmatem podczas dorocznego zjazdu misjonarzy werbistów, przebywających na urloпах w ojczyźnie, a także w czasie licznych spotkań, w tym o charakterze naukowym. Szczególnie istotne były dwa sympozja: misjologiczne na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz sympozjum poświęcone Słowu Bożemu w Pieniężnie. W trakcie tych sympozjów wielu naszych współpracowników – obecnych i byłych wykładowców – podzieliło się swoją refleksją, pokazując, jak bardzo działalność naukowa i duchowość misyjna przenikają się w naszym charyzmacie.

W czasie jubileuszu nie zabrakło też trudnych pytań: o kondycję naszej prowincji, o styl życia wspólnotowego, o naszą misyjność, powołania, świadectwo życia. Nie wszystkie odpowiedzi są łatwe. Ale wierzymy, że Duch Święty, który działa w Kościele, wspomże kolejne pokolenie werbistów w odkrywaniu na nowo, co to znaczy być sługą Słowa.

Nie wiemy, co przyniesie najbliższy czas, gdyż świat jest coraz bardziej niespokojny, niestabilny, pełen napięć i przemian. Jednak w tym świecie chcemy być prorokami nadziei. Ufamy Bogu, który prowadził nas przez 150 lat i który poprowadzi nas dalej.

Przed nami wybory nowego zarządu prowincjalnego. Obejmie on urząd 1 maja 2026 roku. To będzie kolejny nowy etap, nowe wyzwania i nowe możliwości. Jesteśmy świadomi, że przyszłość zależy od każdego z nas – od naszej wierności charyzmatowi, gotowości do współpracy i otwartości na Boże prowadzenie.

Szczególne podziękowania kieruję do naszych wiernych Przyjaciół, Dobrodziejów i Czytelników „Misjonarza”. Dziękujemy za Wasze wsparcie – modlitewne, duchowe i materialne. Ogromnym darem stała się inicjatywa „15 różańców na 150-lecie Zgromadzenia”. **Na dzień 31 lipca w tę akcję włączyły się już 863 osoby pochodzące z 354 miejscowości w Polsce i poza jej granicami.** Dzięki zaangażowaniu tylu Dobrodziejów jesteśmy każdego dnia otaczani modlitwą, która jest duchową podporą naszej posługi.

Innym wymownym dziełem naszego jubileuszu jest projekt „150 studni na 150-lecie SVD”. Akcja ta, znana wcześniej jako „Woda dla Afryki”, rozpoczęła się w 2020 r. od poruszającego gestu niewidomej kobiety z Opolszczyzny, która ofiarowała środki na budowę studni w Afryce. Jej pragnieniem było, by w miejscach, gdzie brakuje dostępu do czystej wody, pojawiło się życie.

Dzięki hojności Darczyńców udało się już sfinansować budowę 57 studni głębinowych w Togo, Beninie, Czadzie i Indiach a budowę kolejnych czterech już rozpoczęto. Naszym celem jest osiągnięcie symbolicznej liczby 150 studni – tyle, ile lat liczy nasze Zgromadzenie. Projekt ten został przyjęty jako inicjatywa całego Zgromadzenia i wspierany jest przez wspólnoty werbistowskie na całym świecie. Traktujemy te studnie jako pomniki wdzięczności – za

misjonarzy, za Dobrodziejów, za wszelkie łaski, jakie otrzymaliśmy przez te wszystkie lata.

Znaki czasu

Z roku na rok zwiększa się w Polsce liczba współbraci pochodzących z innych prowincji. Obecnie 26 werbistów z zagranicy jest włączonych do naszej prowincji, a oczekujemy przyjazdu kolejnych sześciu. To ważny znak czasu – wskazujący na uniwersalność i otwartość naszej wspólnoty. Jeden ze współbraci należących do prowincji Ghana podjął studia w Polsce, pozostając członkiem swojej własnej prowincji. Przykład ten pokazuje, że misja nie zna granic, a współpraca międzynarodowa staje się naturalnym stylem życia werbisty.

Nowe inicjatywy

Z radością informuję, że oprócz muzeum w Pieniężnie oraz licznych dzieł duszpasterskich w przygotowaniu jest nowy dom misyjny w Tleniu, w Borach Tucholskich, którego patronem będzie św. Michał Archanioł. Figura św. Michała zostanie poświęcona przez kard. Ladislava Németa SVD podczas jego pobytu w Polsce.

Dom ten ma być nie tylko miejscem formacji i wypoczynku, ale także przestrzenią otwartą na dialog z młodymi, świeckimi i rodzinami. Wierzmy, że z pomocą Bożą i przy wsparciu wiernych uda się stworzyć miejsce tętniące duchowym życiem.

Drodzy Bracia i Siostry, drodzy Czytelnicy „Misjonarza”!

W imieniu własnym i całej Polskiej Prowincji werbistów pragnę wyrazić najgłębszą wdzięczność za Waszą obecność, wsparcie, modlitwę i współpracę. Wasze zaangażowanie to żywy dowód na to, że misje są nie tylko sprawą księży i zakonników, ale są wspólnym dziełem Kościoła.

Proszę Boga, aby Wam wszystkim błogosławił. Niech Maryja, Matka Słowa Wcielonego, wstawia się za nami i wyprasza potrzebne łaski na dalsze lata naszej wspólnej drogi.

Niech to jubileuszowe świętowanie będzie dla nas wszystkich umocnieniem i nowym początkiem!

”

Historia naszego Zgromadzenia to nieustanna walka o wierność Ewangelii i odczytywanie znaków czasu. Jubileusz to wezwanie do refleksji, nawrócenia i odnowienia naszej misyjnej gorliwości.

Szlakiem miłości do Jezusowego Serca

Ireneusz PISKOREK SVD

Założyciel Zgromadzenia Słowa Bożego św. Arnold Janssen często odwoływał się do szlachetnego wzorca duchowości chrześcijańskiej – więzi misji i misjonarzy z Sercem Jezusa.

Jako kapłan diecezji Münster odznaczał się nabożeństwem do Serca Jezusa, a decyzję o powstaniu domu misyjnego werbistów zawierał łaskawej miłości Serca Jezusowego, która ogarnia i jednoczy wszystkich ludzi dobrej woli. Inspiracją dla misyjnych zamierzeń o. Arnolda był obchodzony wówczas w Kościele Rok Serca Jezusa, które ukochał i cenił, któremu zawierzał drogi swego powołania misyjnego.

Pod opieką św. Michała

Zgromadzenie powołano do istnienia 16 czerwca 1875 r., blisko trzy miesiące przed otwarciem i poświęceniem Domu Misyjnego w Steylu w Holandii, dla którego za patrona obrano św. Michała Archanioła. O. Arnold uczynił wszystko, aby dokładnie w 200 rocznicę objawień Serca Pana Jezusa św. Małgorzacie złożyć podpis na akcie notarialnym kupna miejsca przeznaczonego na Dom Misyjny.

Napisał wtedy: „Niech dobry Bóg użyć z nadmiaru swej łaskawości temu młodemu dziełu potrzebnych łask, jakie w tym pamiętnym dniu 16 czerwca 1875 roku na pewno spłynęły obficie na ziemię z Boskiego Serca Jezusowego. I ponieważ dzieło to z istoty swego celu skierowane jest całkowicie na urzeczywistnienie oczekiwań Boskiego Serca, to ze względu na swoje pochodzenie czuje się ono jeszcze bardziej uprawnione do zaznaczenia tego z wyraźnym odwołaniem się do Serca Jezusa. Na dowód tego czyni ono poniższe słowa swoim hasłem: *Vivat Cor Jesu in cordibus hominum!* – Niech żyje Serce Jezusowe w sercach ludzi! Niech się tak stanie. Amen!”.



▲ Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa według św. Arnolda Janssena SVD zatwierdzony 24 stycznia 1867 r. Obraz namalował (na podst. oryg. Franza Commansa) Bronisław Mytych, Poznań

Fot. Andrzej Danilewicz SVD

Największa pociecha

W tym dniu ks. Arnold, ks. prob. Piotr Bill, seminarzysta Jan Anzer – pierwsza międzynarodowa wspólnota misyjna werbistów – poświęciła się Najświętszemu Sercu Jezusowemu. „Postanowiliśmy w tym dniu – pisał ks. Arnold – poświęcić siebie samych, każdy zgodnie z własnymi ambicjami i zaangażowaniem, Najświętszemu Sercu Jezusa na rzecz świętego celu Domu Misyjnego”.

To oni położyli duchowy kamień węgielny pod Dom Misyjny. Tak więc dzień 16 czerwca 1875 r. stał się dniem duchowych narodzin Zgromadzenia Misyjnego. Szlakiem miłości do Jezusowego Serca podążał także św. Józef z Szantungu; Serce Jezusa nazywał swoją „największą pociechą i największą ucieczką na tej dolinie łez”.

Kult Serca Jezusowego – jakże drogą naszemu założycielowi ideę przewodnią, za zrządzeniem Bożej Opatrzności uhonorował w encyklice *Dilexit nos* papież Franciszek.

W Sercu Chrystusa „możemy odnaleźć całą Ewangelię” (89). W Nim „ostatecznie rozpoznajemy samych siebie i uczymy się kochać” (30). Ono czyni nas zdolnymi do „tworzenia braterskich więzi, do uznania godności każdego człowieka i do troszczenia się razem o nasz wspólny dom” (217).

Ta encyklika pomaga nam myśleć o miłości Pana, która wskazuje drogi odnowy w pełnieniu naszej misji i mówi coś znaczącego światu, wydającemu się tracić serce.

Św. Arnold Janssen odznaczał się nabożeństwem do Serca Jezusa, a decyzję o powstaniu domu misyjnego werbistów zawierał łaskawej miłości Serca Jezusowego.

Dla o. Janssena to było nie tylko hasło, ale program, pierwszorzędne zadanie. Jego następca na urzędzie przełożonego generalnego, o. Nikolaus Blum mógł na otwarciu kapituły generalnej w listopadzie 1909 r. powiedzieć: „Dzień 16 czerwca 1875 r. jest właściwie dniem narodzin Zgromadzenia Słowa Bożego”.

Królestwo niebieskie podobne jest do ziarenka gorczycy,
które ktoś wziął i posiał na swej roli.

Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy
wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się
drzewem (Mt 13,31-32).

Początek jak ziarenko

„Z ziarenka gorczycznego
wrosło drzewo potężne.

Do życia je wzbudziło
Arnolda serce mężne...”

– tak śpiewaliśmy jako klerycy w naszym misyjnym seminarium w Pieniężnie. O. Franciszek Folek SVD skomponował tę pieśń w związku z beatyfikacją Arnolda Jansse-
na. Dziś nasz założyciel jest już świętym, a 150-letnie drzewo rozpostarło swoje ko-
nary na wszystkie kontynenty.

Nic tego nie zapowiadało. Gdy 8 wrze-
śnia 1875 r. mieszkańcy miejscowości Steyl

Gorczyca czarna.

▼ Ilustracja z Flore Medicale, Paris, 1864-1871



Fot. Wikipedia

przybyli na otwarcie seminarium misyjne-
go i zobaczyli zaledwie trzech członków no-
wej wspólnoty, a także podstawowe braki
w wyposażeniu otynkowanego na zielono
dwupiętrowego domu, który wcześniej był
zajazdem – mieli poważne wątpliwości co
do powodzenia całego przedsięwzięcia. Naj-
wyraźniej nie doceniali możliwości tego, co
niepozorne, a przede wszystkim Bożej mocy,
która wkrótce miała się ujawnić.

Egzegeci spierają się o to, jaki rodzaj gor-
czycy Jezus mógł mieć na myśli. Na pewno
nie ten, z którego wyrabia się musztardę.
Prawdopodobnie chodziło Jemu o odmianę
gorczycy czarnej *Sinapis nigra*, której łody-
ga w sprzyjających warunkach osiąga cztery
metry wysokości. Inni uważają, że być może
mówił o gorczycy zwanej *Salvadora persica*,
która rośnie nawet do ośmiu metrów.

Jezus, opowiadając tę przypowieść, za-
pewne nie zamierzał wywoływać przyszłych
sporów, ale chciał podkreślić, że wszystkie
dzieła Boże mają skromny początek. Bóg
wybiera to, co małe i słabe, aby z Boga była
owa przeogromna moc, a nie z nas (2 Kor 4,7).
W ten sposób ujawnia się Jego troskliwe
i subtelne zaangażowanie w historię kon-
kretnego człowieka i całych społeczności.

Królestwo niebieskie, o którym mówi Je-
zus, nosimy w sobie. W sakramencie chrztu
św. dostaliśmy wiarę – niewielką jak gor-
czyczne ziarenko. Teraz trzeba ją „wziąć i po-
siać na swojej roli”. Tą rolą jest własne życie.
Następnie trzeba pozwolić, aby zakiełkowa-
ło w nas pragnienie rzeczy wielkich, mimo
świadomości tego, jak skromne mamy środ-
ki i możliwości. Wszak u Boga wszystko jest
możliwe (Mt 19,26). Gdyby Arnold Janssen
nie był o tym święcie przekonany, nigdy by
nie wrosło „drzewo potężne”.



Andrzej
DANILEWICZ SVD

Sekretarz ds. misji
i rzecznik misjonarzy
werbistów.

”

**W sakramencie
chrztu św.
dostaliśmy wiarę
– niewielką
jak gorczyczne
ziarenko.
Teraz trzeba ją
„wziąć i posiać
na swojej roli”.**

Aby odsłuchać tekst
czytany przez autora,
zeskanuj kod lub wejdź
na www.misjonarz.pl



Co dali werbiści świata?

Dariusz PIELAK SVD

Jubileusz to czas świętowania, ale również okazja do podsumowań i spojrzenia wstecz na dorobek poprzednich pokoleń. Czego ważnego udało się dokonać werbistom przez 150 lat swojego istnienia? Czy zrealizowali cele, jakie stawiał sobie i swojemu zgromadzeniu św. Arnold Janssen?

Głoszenie Ewangelii ludziom, którzy jeszcze o Chrystusie nie słyszeli, było podstawowym celem, jaki postawił sobie Arnold Janssen, zakładając misyjne seminarium w holenderskiej miejscowości Steyl. Wiek XIX to czas misji i ewangelizacji. Nie tylko kupcy i odkrywcy ruszyli w dalekie kraje, ale również misjonarze. Często misje były jednym z wymiarów obecności kolonialnej. Jednak w przypadku werbistów sytuacja jest inna. W czasie, kiedy powstawało pierwsze seminarium, dopiero co zjednoczone Niemcy nie posiadały jeszcze kolonii. Możemy powiedzieć zatem, że motywacja św. Arnolda była czysto ewangeliczna. Czuł, że jego lokalny Kościół ma obowiązek podzielenia się swoją wiarą. Wyraził to w następujących słowach: „Belgia, Irlandia, Włochy i Francja – wszystkie te kraje mają własne seminaria misyjne. We Włoszech są cztery, a sam Paryż ma ich aż pięć. Niemcy natomiast, ten wielki kraj, z tak wielką liczbą prawdziwie chrześcijańskich rodzin, nie posiada żadnego”.

Pionierska praca misyjna Arnolda Janssena w Kościele niemieckim to z jednej strony przygotowanie i wysłanie setek misjonarzy i misjonerek w najodleglejsze kraje, ale również rozbudzenie ducha troski o misje w społeczeństwie. Misyjne akcje św. Arnolda stoją u początków wielkich akcji misyjnych dzisiejszego kościoła niemieckiego. Takie organizacje jak „Adveniat”, „Misereor” czy „Kirche in Not” (Pomoc Kościołowi w Potrzebie)

finansują działalność ewangelizacyjną i humanitarną Kościoła na wszystkich kontynentach.

Na krańcach świata

Wielkim marzeniem Arnolda Janssena była ewangelizacja Chin. Ten kraj poruszał założyciela werbistów liczbą żyjących w nim ludzi i zmuszał do troski o ich zbawienie. Pierwsi werbistowscy misjonarze, o. Józef

cięstwem rewolucji komunistycznej. Jednak ich działalność trwała dalej w Hongkongu i na Tajwanie, dokąd przeniósł swoją działalność słynny Uniwersytet Fu Jen.

W czasach Arnolda Janssena pierwsza ewangelizacja z udziałem werbistów miała miejsce również w afrykańskim Togo, w Papui-Nowej Gwinei i Japonii. W następnych latach werbiści rozwinęli działalność na Filipinach i w Indonezji. Misja w tych krajach zaowocowała wieloma powołaniami, przez co Zgromadzenie dosyć sprawnie poradziło sobie w dobie wielkiego kryzysu powołań w Europie i obydwu Amerykach. Dziś misje werbistowskie obejmują ponad 80 krajów.

Wśród wielu światłych przykładów pracy z „ostatnimi z ostatnich” znajdował się były więzień obozów koncentracyjnych, sługa Boży o. Marian Żelazek SVD.

Freinademetz i o. Johann Anzer, udali się właśnie do Państwa Środka. Po 25 latach w powierzonych im misji było już ok. 40 tys. ochrzczonych i 60 tys. katechumenów. Z czasem przyszedł również rodzime powołania. Najsłynniejszym chińskim werbistą jest kard. Thomas Tien Ken-sin.

Misja w Chinach to również wielkie cierpienia. W dzień Wszystkich Świętych 1897 r. o. Richard Henle SVD i o. Franz Nies SVD zostali zamordowani przez członków tajnego chińskiego stowarzyszenia. Ich męczeństwo dało w pewnym sensie początek „powstaniu bokserów”. Werbiści ostatecznie opuścili Chiny wraz ze zwy-

Badania i dorobek naukowy

Jednym z ważnych aspektów działalności misyjnej, w którym przyszło żyć i działać werbistom, były wszechstronne naukowe badania kultur. Te badania wydały wybitnych specjalistów, jak o. Wilhelm Schmidt SVD czy o. Paul Schebesta SVD. O. Schmidt jest założycielem cieszącego się uznaniem świata naukowego Instytutu Anthropos, wraz z jego czasopismem o tej samej nazwie. Do dorobku o. Schmidta należy dodać również stworzenie muzeum etnograficznego w Rzymie, które jest częścią słynnych Muzeów Watykańskich. Podobne muzea powstawały w wielu krajach. W Polsce swoje progi dla zwiedzających otworzyło znowu nasze muzeum w Pieniężnie.



Fot. Feliks Kubicz SVD

▲ O. Marian Żelazek SVD z uczniami szkoły Beatrix w Puri, Indie

Werbiści mają również bogaty dorobek naukowy na niwie misjologii. W niektórych krajach, jak Polska, to właśnie dzięki trosce naszych współbraci powstawały katedry misjologiczne, czego przykładem jest działalność o. Feliksa Zapłaty SVD. Równolegle nastąpił przełomowy moment dla misji w Polsce: pierwsza grupa misjonarzy werbistów wyjechała do Indonezji. To od nich zaczęło się masowe zaangażowanie Kościoła polskiego w misję na całym świecie.

Pomoc humanitarna

Misje to również różnoraka pomoc humanitarna. Od samego początku Zgromadzenie Słowa Bożego bardzo mocno zaangażowało się w szkolnictwo. W Indiach, na Filipinach czy w Indonezji werbiści prowadzą dziesiątki szkół. W Argentynie i w Chile werbistowskie szkoły należą do najbardziej prestiżowych nawet na poziomie krajowym, co świadczy o dobrej pracy współbraci.

Szczególne miejsce w Bożym sercu zajmują ludzie biedni. Wśród

wielu światłych przykładów pracy z „ostatnimi z ostatnich” znajdował się były więzień obozów koncentracyjnych, sługa Boży o. Marian Żelazek SVD. W Indiach zajął się on pomocą trędowatym. Jego działalność znalazła uznanie do tego stopnia, że został mianowany do Pokojowej Nagrody Nobla. Zapytany kiedyś o motyw swojego poświęcenia, o. Marian miał odpowiedzieć, że pragnie pełnić posługę jako wypełnienie swojej misji, ale również wypełnienie misji współbraci, którzy oddali życie w katorżniczych i obozach II wojny światowej, jego kolegów i wychowawców. Jak wiemy, czterech z nich zostało błogosławionymi. Są to: o. Ludwik Mzyk, o. Stanisław Kubista, o. Alojzy Liguda i br. Grzegorz Frąckowiak.

Pionierzy i bogaty dorobek

Niektóre działania werbistów pokazują swoją doniosłość dopiero po latach. Tak było np. z pierwszym seminarium dla chłopców pochodzenia

afroamerykańskiego w Bay St. Louis w Stanach Zjednoczonych, które powstało 100 lat temu. To właśnie z tego seminarium pochodzi pierwszy czarnoskóry biskup amerykański Harold Perry, werbista. Ta jedyna w swoim rodzaju historia nabrała swojej doniosłości w dobie popularności antyrasistowskiego ruchu Black Lives Matter (Czarne życie mają znaczenie).

Trudno jest w krótkich słowach opowiedzieć o pracy i dorobku ponad 10 tys. ludzi, którzy przez 150 lat byli i są członkami naszego zgromadzenia. Misje, parafie, wydawnictwa, seminaria, szkoły, uniwersytety, domy rekolekcyjne, posługa słowa i sakramentów, działalność naukowa – to wszystko składa się na tegoroczny jubileusz. Niech jednak tych kilka migawek z życia werbistów pomoże nam docenić trud kilku pokoleń i zachęci nas do realizowania ostatniego polecenia naszego Pana: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię!* (Mk 16,15). Nie miejmy wątpliwości, że i dziś świat Ewangelii potrzebuje!



▲ Św. Arnold Janssen i św. Józef Freinademetz

Kalendarium Zgromadzenia Słowa Bożego

08.09.1875 – założenie Zgromadzenia Słowa Bożego (otwar- cie Domu św. Michała w Steylu)

- 1881 – urzędowe przejęcie misji w południowym Szantun-
gu (Chiny)
- 1885 – I Kapituła Generalna. O. Arnold Janssen zostaje wy-
brany dożywotnim przełożonym generalnym
- 1888 – Rzym
- 1889 – inauguracja Wyższego Seminarium Duchownego
Księży Werbistów w Domu św. Gabriela w Mödling
k. Wiednia
- 1889 – Argentyna i Austria
- 1892 – Togo
- 1892 – erygowanie Domu św. Krzyża w Nysie
- 1893 – Ekwador
- 1895 – Brazylia i USA
- 1896 – Papua-Nowa Gwinea
- 1900 – Chile i Australia

25.01.1901 – aprobatą papieską Zgromadzenia

02.05.1905 – aprobatą papieską Konstytucji Zgromadzenia

- 1906 – inauguracja Instytutu Anthropolos (o. Wilhelm Schmidt)
- 1906 – Japonia
- 1909 – Filipiny
- 1911 – Mozambik
- 1913 – erygowanie Domu św. Augustyna k. Bonn
- 1913 – Indonezja

1919 – przybycie polskich werbistów do Poznania

- 1920 – erygowanie Domu św. Wojciecha w Pieniężnie
- 1920 – Szwajcaria
- 1920 – początki pracy polskich werbistów w Bytomiu
- 1922 – erygowanie Domu Królowej Apostołów w Rybniku
- 1923 – inauguracja niższego seminarium duchownego
w Rybniku
- 1923 – Słowacja
- 1924 – Węgry
- 1924 – erygowanie Domu św. Józefa, inauguracja niższego
seminarium duchownego w Górnej Grupie i nowicja-
tu braci misyjnych

10.06.1927 – erygowanie Regii Polskiej Zgromadzenia Sło- wa Bożego

- 1928 – Belgia
- 1929 – Australia
- 1929 – erygowanie Domu Najświętszego Serca Pana Jezusa
oraz inauguracja niższego seminarium duchownego
w Bruckowie Wielkopolskim
- 1930 – Anglia
- 1931 – otwarcie drukarni misyjnej w Górnej Grupie
- 1932 – Wyższe Seminarium Duchowne w Domu św. Augu-
styna k. Bonn

14.12.1935 – erygowanie Polskiej Prowincji Zgromadze- nia Słowa Bożego

- 1935 – erygowanie Domu nowicjackiego św. Stanisława Kost-
ki w Chludowie
- 1936 – Indie
- 1936 – pierwszy wyjazd misjonarzy z Prowincji Polskiej
na misje

28.03 – 02.04.1937 – I Kapituła Prowincjalna Prowincji Pol- skiej w Rybniku

Fot. Archiwum SVD



- 1938 – Ghana, Włochy
- 1939 – objęcie parafii w Wiczówce i Baranowiczach w diecezji pińskiej
- 1939 – Irlandia

14.12.1942 – nadanie przez Stolicę Apostolską Zgromadzeniu Słowa Bożego przywileju egzempcji

03.06.1944 – pierwsze święcenia kapłańskie werbistów na terenie Polski (o. Józef Arlik i o. Bolesław Cisz)

- 1945 – Hiszpania
- 1948 – Hong Kong
- 1948 – inauguracja Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie
- 1949 – Portugalia
- 1950 – Kanada
- 1951 – Demokratyczna Republika Konga (Zair)

1951/1952 – likwidacja przez władze państwowe niższych seminariów

- 1958 – erygowanie Domu Słowa Bożego w Lublinie oraz Domu Ducha Świętego w Warszawie
- 1959 – Tajwan
- 1960 – Tanzania
- 1962 – założenie Instytutu Misjologicznego Domu św. Augustyna k. Bonn (o. Johannes Schütte i o. Karl Müller)
- 1962 – Meksyk, Ekwador, Paragwaj, Kolumbia
- 1964 – inauguracja Muzeum Misyjno-Etnograficznego w Pieniężnie
- 1965 – Angola, Francja

1965 – pierwszy powojenny wyjazd werbistów z Polski na misje (20 do Indonezji, 1 – Argentyna, 1 – Brazylia)

- 1967 – pierwszy numer „Nurtu SVD” (Chłudowo)
- 1970 – Jugosławia
- 1971 – Samoa
- 1971 – utworzenie Archiwum Prowincjalnego Polskiej Prowincji w Pieniężnie
- 1972 – inauguracja Instytutu Monumenta Serica w Domu św. Augustyna k. Bonn

19.10.1975 – beatyfikacja o. Arnolda Janssena i o. Józefa Freinademetza

- 1975 – erygowanie Domu bł. o. Arnolda Janssena w Laskowicach

26.11.1977 – ogłoszenie Konstytucji opracowanych przez XI Kapitułę Generalną

- 1978 – przeniesienie nowicjatu do Domu św. Stanisława Kostki w Chłudowie
- 1979 – Chorwacja
- 1980 – Nikaragua
- 1980 – erygowanie Domu św. Kazimierza w Kleosinie
- 1981 – Botswana
- 1982 – Boliwia
- 1982 – założenie wydawnictwa Verbinum
- 1983 – miesięcznik „Misjonarz”
- 1984 – Panama, Korea Południowa, Kenia
- 1984 – erygowanie Domu bł. Józefa Freinademetza w Zakopanem
- 1985 – Nowa Zelandia
- 1986 – Zambia
- 1987 – Urugwaj, Zimbabwe

- 1989 – Kuba, Madagaskar
- 1990 – Ukraina, Benin
- 1991 – Białoruś, Rumunia
- 1994 – Federacja Rosyjska

1995 – inauguracja Kolegium Teologicznego dla Laikatu przy Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie

- 1996 – Mołdawia
- 1998 – Wietnam, Czechy
- 1999 – Tajlandia

13.06.1999 – beatyfikacja męczenników o. Ludwika Mzyka i towarzyszy

2000 – afiliacja Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie do Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

05.10.2003 – kanonizacja o. Arnolda Janssena i o. Józefa Freinademetza

- 2003 – Republika Południowej Afryki
- 2003 – erygowanie Domu św. Arnolda Janssena w Olsztynie
- 2004 – Czad
- 2004 – erygowanie Domu św. Józefa Freinademetza w Krynicy Morskiej, Domu bł. Męczenników Werbistowskich w Michałowicach oraz Domu św. Kingi w Starym Sączu
- 2007 – Kostaryka, Makao

2008 – Pieniężno: uroczyste zamknięcie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym 19 sług Bożych, męczenników werbistów okresu II wojny światowej

▼ Dom macierzysty werbistów w Steylu



Fot. Heinz Helf SVD



▲ Rzeźba przed domem werbistów w Kiren (Indie)

Fot. Anthony Swamy SVD

15 faktów i ciekawostek o werbistach

1 Zgromadzenie Słowa Bożego (SVD) narodziło się z pragnienia, by światło Ewangelii dotarło do każdego zakątka świata. Stało się to 8 września 1875 roku. W holenderskiej miejscowości Steyl otwarto wówczas skromne seminarium misyjne, które dało początek zgromadzeniu.

2 Łacińska nazwa zgromadzenia brzmi: *Societas Verbi Divini*. Tak więc werbista to pasjonat i głosiciel Słowa, ale przede wszystkim przyjaciel Słowa, które wypowiedział Bóg Ojciec: *Słowa, które stało się ciałem* – Jezusa Chrystusa.

3 „Pater, Dux, Fundator” (Ojciec, Przewodnik, Założyciel) – takie łacińskie słowa znalazły się na sar-

kofagu św. Arnolda Janssena – założyciela werbistów – w Steylu. Ale trzeba by jeszcze dopisać: otwarty na znaki czasu, gorący czciciel Serca Jezusowego, oddany Duchowi Świętemu, zatroskany o zbawienie ludzi.

4 Wyrazem duchowości werbistów są Modlitwy kwadransowe, które w przeszłości misjonarze rzeczywiście odmawiali co 15 minut.

Boże, Prawdo odwieczna
– wierzymy w Ciebie.
Boże, Mocy nasza i Zbawienie nasze
– ufamy Tobie.
Boże, Dobroci nieskończona
– z całego serca miłujemy Ciebie.
Tyś Słowo swe posłał dla zbawienia świata

– spraw, abyśmy wszyscy w Nim jedno byli.
Napełnij nas Duchem Syna Twojego
– abyśmy sławili imię Twoje. Amen.

5 Oznaką żywotności Kościoła są jego święci i błogosławieni. Werbiści mają kilku. Świętym jest założyciel – o. Arnold Janssen, a także jeden z dwóch pierwszych misjonarzy, którzy wyjechali do Chin – o. Józef Freinademetz. Chwałą błogosławionych cieszą się męczennicy II wojny światowej: o. Ludwik Mzyk, o. Stanisław Kubista, o. Alojzy Liguda i br. Grzegorz Frąckowiak. Na wyniesienie na ołtarze czeka kolejnych 19 męczenników i misjonarzy z Indii – o. Marian Żelazek.

6 Werbiści są zakonnikami – kapłanami i braćmi. Jest ich prawie 5800. Reprezentują 76 narodowości i pracują w 77 krajach. Żyją we wspólnotach międzynarodowych i międzykulturowych, przez co ukazują powszechność Kościoła oraz to, że jedność w różnorodności jest możliwa.

7 Werbiści istnieją po to, „aby wszyscy ludzie poznali, miłowali i uwielbiali Tróję Przenajświętszą: wszechmoc Boga Ojca, mądrość Boga Syna i miłość Ducha Świętego”. Pragnienie założyciela starają się realizować jako misjonarze – bez względu na to, gdzie zostają posłani.

8 Werbiści pracują tam, gdzie Ewangelii jeszcze w ogóle nie głoszono albo głosi się ją w niedostatecznym stopniu. Wciąż jest wiele takich miejsc na świecie.

9 Werbiści prowadzą blisko 900 parafii na całym świecie. Starają się, aby odznaczały się apostołskim entuzjazmem i twórczym działaniem. Próbuje przekonać parafian, by sami byli misjonarzami. Nie muszą jednak jechać daleko. Czasami ewangelicznym krańcem świata może być najbliższe otoczenie.

10 Trudno głosić Ewangelię człowiekowi, który w pierwszej kolejności pragnie zaspokoić fizyczny głód lub znaleźć dach nad głową. Dlatego działalność werbistów opiera się na dwóch filarach: duchowym i materialnym. Oba prowadzą do przywrócenia godności człowiekowi i pomocy, by miał „życie w obfitości”, jak chce tego Jezus.

11 Dobra edukacja jest fundamentem wszelkiego rozwoju. Dlatego Zgromadzenie od początku angażowało się w szkolnictwo. Obecnie prowadzi siedem uniwersytetów i ponad 120 szkół różnego szczebla.

12 Wszelkie misjonarskie działania werbistów oparte są na Słowie Bożym. Jednocześnie propagują oni Biblię jako uprzywilejowaną przestrzeń spotkania



▲ O. Zdzisław Grad SVD podczas spotkania z wiernymi

się z Bogiem. W Jezusie Chrystusie Bóg objawił swoją twarz; w Piśmie Świętym objawia nam nas samych.

13 Przez animację misyjną werbiści próbują uświadamiać ludziom, że Kościół nie kończy się na Bugu i Odrze. Przekonują, że każdy ochrzczony jest współodpowiedzialny w sposób duchowy i materialny za misyjne dzieło Kościoła. Podkreślają, że prawdziwy chrześcijanin to człowiek wierzący i z troską o zbawienie innych.

14 Założyciel werbistów św. Arnold Janssen SVD w słowie drukowanym widział ogromną pomoc w szerzeniu idei misyjnej i pogłębianiu wiary. Dlatego werbiści pracują w mass mediach, zakładają stacje radiowe, produkują filmy, wydają czasopisma i książki. Działają także w Internecie, który stał się nowym kontynentem – pełnym wyzwań i pułapek, ale także możliwości.

15 Jako misjonarze werbiści badają kultury narodów, wśród których pracują; poznają ich języki i zwyczaje. Zajmują się religioznawstwem i antropologią. Prowadzą instytuty naukowe.

W związku ze 150. rocznicą założenia Zgromadzenia Słowa Bożego zapytaliśmy kilku misjonarzy: Czym jest dla nich bycie werbistą? Oto, co odpowiedzieli.



◀ Krzyż misyjny wręczany werbistom w czasie święceń kapłańskich i ślubów wieczystych braci zakonnych
Fot. Andrzej Danilewicz SVD

Bycie werbistą to...?

Bycie wdzięcznym...

Władysław
MADZIAR SVD,
wstąpił
do werbistów
w 1992 r.

Każdy człowiek otrzymuje od Boga jedyne i niepowtarzalne powołanie. Jest to droga, która ma nas zaprowadzić do szczęśliwego spotkania z Bogiem w wieczności. Dla mnie tą drogą jest bycie kapłanem i misjonarzem werbistą. Jest to swoista ścieżka, bo domaga się ode mnie pozostawienia moich bliskich i własnej kultury, a zgodzenie się na życie wśród ludzi mi obcych; w ciągłej nieprzewidywalności.

Od mojego spotkania z werbistami w 1991 r., dzień po dniu próbuję akceptować drugiego człowieka i nie wciskać go w ramki moich oczekiwań. Kimkolwiek jest i gdziekolwiek żyje, człowiek jest zawsze kochany przez Boga i Bóg ma dla niego plan. Więc nie tylko daję coś ludziom, ale też od nich bardzo wiele otrzymuję. Każde spotkanie

z człowiekiem mnie ubogaca i pomaga mi wzrastać.

Dlatego, ilekroć zamyślam się nad moim powołaniem werbisty, czuję wdzięczność Bogu, że wybrał właśnie mnie. I gdziekolwiek jestem, wierzę, że to Bóg posyła mnie w sytuację, w których mogę być komuś potrzebny. To niesamowite uczucie, że przez mnie Bóg chce dotrzeć do drugiego człowieka, by obdarzyć go swoim dobrem. Nie wiem nawet, jak to się dokonuje. Być może przez moją posługę sakramentalną, a może przez moje słowo. Możliwe też, że skromna pomoc materialna zmienia bieg życia drugiej osoby. Nieważne jak, ale to Bóg działa, także przez moje życie, o ile tylko zawierzam się całkowicie Jemu.

Wypełniać wolę Boga...

Michał
STUDNIK SVD,
wstąpił
do werbistów
w 1962 r.

Czym jest dla mnie bycie werbistą? Do tej pory nie zadałem sobie tego pytania, dlatego jestem wdzięczny opatrności Bożej za postawienie mi go przez redakcję „Misjonarza”.

Interesujące byłoby ukazanie długich meandrów mojej drogi do zostania werbistą, gdyż miały one wpływ na mój obecny „okres werbistowski”. Niestety, wyznaczone ramy długości tej wypowiedzi na to nie pozwalają.

Ale przejdźmy do sedna odpowiedzi, skoro na podstawie wielu przemyśleń i nie-

których wydarzeń uznałem wstąpienie 03.09.1970 r. do zgromadzenia werbistów za poddanie się woli Bożej.

Po złożeniu ślubów wieczystych moim celem życiowym był wyjazd na misję. Niestety nie było mi to dane i swoją misję przeżyłem w Polsce. Tak więc, moja wola w rzeczywistości nie zawsze pokrywała się z wolą Boga... Mimo to wytrwałem i starałem się swoje zadania i to, co Pan Bóg mi wyznaczył, wykonywać najlepiej, jak to było możliwe.

Bycie werbistą dla mnie to bycie misjonarzem *ad gentes* na całe życie. Misjonarz nie dzieli ludzi na biednych i bogatych, lecz głosi Chrystusa wszystkim, ponieważ wie, że potrzeby duchowe są ważniejsze od materialnych. Jest gotowy opuścić swój ojczysty kraj i udać się tam, gdzie pośle go przełożony. Swoje powołanie realizuje w międzynarodowej wspólnotcie, nie obawiając się przeszłości. Żyjąc wśród przemijającego świata, poprzez swoją bezżenność niesie ludziom zapowiedź przyszłego zmartwychwstania.

Czym jest dla mnie bycie werbistą? Na pewno bycie synem Arnolda Janssena i życie (ale na mój sposób) jego duchowością. Uwielbianie Ducha Świętego, aktywne słuchanie Słowa Bożego, pielęgnowanie modlitwy kwadransowej. W wymiarze osobistym – bycie misjonarzem w słowie i w życiu codziennym, umiejętne słuchanie znaków czasu i szukanie na nie odpowiedzi. W wymiarze wspólnotowym – kształtowanie wspólnoty, do której należę, chronienie jej, ale też stawianie wymagań i mówienie, gdy oddalamy się od wiernego zachowywania ducha Zgromadzenia. Przyjmowanie innych w ten sposób, w jaki przyjąłby ich Chrystus – pozwolenie na wypowiedź, dawanie poczu-

Kiedy w maju 2020 r. zadzwonił do mnie o. Budi Kleden SVD, przełożony generalny, z pytaniem o przyjazd do pracy w Collegio di San Pietro Apostolo w Rzymie, bez chwili wahania odpowiedziałem: Jestem gotów. Już we wrześniu byłem na miejscu. Choć był to czas, kiedy rozpędu nabierała pandemia. Ta decyzja oznaczała zwrot w moim życiu, po okresie względnej stabilizacji. Wiele lat wcześniej, w roku 2007, kiedy miałem 55 lat, swoją decyzję o pracy w archiwum bieżącym w Domu Generalnym podejmowałem znacznie dłużej – zwlekałem trzy miesiące i ostatecznie do Rzymu dotarłem w sierpniu. Które „bycie werbistą” było po linii charyzmatu, czyli w duchu Zgromadzenia, właściwsze?

Na pewno byłem i jestem do dziś w szkole, także wśród codziennej praktyki, własnego i wspólnotowego modelu udziału w misji Kościoła, którą wypełnia moje Zgromadzenie już od 1875 roku. Z dość szerokim wachlarzem zróżnicowanych funkcji i podejmowanych prac biorę w niej udział od roku 1971.

Nie umiem ocenić tzw. wkładu własnego, nawet nie wiem, czy powinienem to robić...

Misjonarz działa w sposób czysty; druga osoba nigdy nie jest dla niego przedmiotem misyjnego działania, lecz zawsze celem.

Werbista to misjonarz, który chodzi po niewydeptanych ścieżkach. Puka do ludzkich serc. Stawia pytania. Idzie przez ten świat, nie rozpychając się łokciami. Wierzy, że Eucharystia jest niewyczerpanym Źródłem, z którego sam czerpie, a to przyciąga do Chrystusa tych, którzy Go poszukują, choć może jeszcze o tym nie wiedzą.

cia Bożej miłości i przebaczenia, zachęcanie do życia w wolności dzieci Bożych. W wymiarze kościelnym – przypomnienie o obowiązku głoszenia Dobrej Nowiny wszystkim i wszędzie, bez wykluczania, a raczej jeszcze bardziej – pójście tam, gdzie inni iść nie chcą (jak nam przypominają Konstytucje SVD), pamiętanie o wspomaganiu dzieła misyjnego – modlitwą, działaniem (bo same słowa nie wystarczą), cierpieniem (gdy ciężko iść 20 km w w słońcu pod górę), finansowo (bo zawsze starczy kieszonkowego, by kupić komuś różaniec). Naśladowanie świętych i błogosławionych werbistów, ale ufanie, że Pan mi przygotował własną drogę świętości.

Wiem, że Pan żniwa pisze na krzywych liniach mojego życia. Wiele lat temu, w szkole średniej, kiedy zdecydowałem się dołączyć do werbistów, moja świadomość, że wybieram zgromadzenie zakonne, międzynarodowe, z wymaganym otwarciem na pracę tam, gdzie pošlę mnie przełożeni, była bardzo mała. Choć podczas formacji seminaryjnej wszyscy dumnie i ochoczo śpiewaliśmy: „Pójdę, kędy mnie woła mój Bóg i mój Pan”.

Łaska życia we wspólnotach międzynarodowych, a była to idea bliska ojcu Założycielowi, dosięgła mnie już w dość zaawansowanym okresie mojego życia. Lata we wspólnotcie własnej 2007-2012 w Domu Generalnym, potem rok akademicki 2020/2021 we wspólnotcie Collegio di San Pietro, wśród 105 kapłanów 52 narodowości, to dziś dla mnie nie tylko wspomnienie, ale bardzo pożyteczne dopełnienie w zrozumieniu misji wg ewangelijnego *Idźcie i czyńcie sobie uczniów* (por. Mt 28,19), ale przy tym sami też pozostaniecie uczniami przeżywania wiary, jej wyrazów i kultury innych narodów.

Głosić Chrystusa...

Jacek
GNIADK SVD,
wstąpił
do werbistów
w 1984 r.

Być synem Arnolda Janssena...

Adam
BRODZIK SVD,
wstąpił
do werbistów
w 2007 r.

Bycie gotowym...

Ireneusz
PISKOREK SVD,
wstąpił
do werbistów
w 1971 r.

Nasza nazwa jest naszą misją!

Dariusz PIELAK SVD

W Zgromadzeniu, kiedy tłumaczy się młodym adeptom genezę naszej nazwy, na pierwszy ogień idzie od razu wspomnienie, że „ojciec Arnolda (Gerhard – przyp. red.) modlił się Prologiem”. Nie do końca jednak wiadomo, dlaczego miałoby to mieć jakikolwiek wpływ na dorosłego Arnolda Janssena.

Przypuszczalnie w repertuarze modlitewnym Gerharda Janssena były również i inne modlitwy. Dlaczego zatem akurat Prologi i słowo Boże tak mocno zakorzeniły się w świadomości małego Arnolda? Co ciekawe, świadectwo o fakcie, że Gerhard modlił się Prologiem nie pochodzi od Arnolda, tylko od jego brata Wilhelma (Juniperusa OFM Cap.).

Słowo stało się ciałem

Nie wspomina się przyszłym misjonarzom, że Msza Trydencka kończyła się obrzędem „Ostatniej Ewangelii”. Ksiądz po błogosławieństwie podchodził jeszcze do ołtarza, gdzie z lewej strony stał obrazek z tekstem Prologu i czytał go, przyklękając na słowa *A Słowo stało się ciałem*. Pięknie jest to pokazane w filmie „Potop”, kiedy ksiądz po błogosławieństwie modli się a w dali słysząc śpiew chorągwi wracających do Wołmontowicz.

O. Arnold został wyświęcony 15 sierpnia 1861 roku. Nazwa zgromadzenia przyszła mu do głowy 25 marca 1875 roku. Razem to prawie 14 lat. Policzmy 360 dni razy 13 lat (niekiedy czytano inną Ewangelię). To daje 4680 – tyle razy o. Arnold



Św. Arnold Janssen ►

Fot. Heinz Helf SVD

czytał Prolog, tylko po mszach, które odprawił. Może to też miało wpływ?

Ważnym przyczynkiem w analizie tego problemu są słowa IV Przełożonego Generalnego Zgromadzenia, o. Josefa Grendela SVD. W roku 1934 w oficjalnym biulety-

okaże się możliwe całkowite wyjaśnienie, jak i skąd ta nazwa pojawiła się w duchowej świadomości naszego Ojca i Założyciela, to jest, jakie ścieżki myśli przywiodły go do wyboru tej nazwy dla swojego zgromadzenia”.

W uroczystość Zwiastowania

Na te słowa można by odpowiedzieć: Szukajcie, a znajdziecie. I o. Grendel znalazł sekret pochodzenia naszej nazwy. W „Nuntius SVD” (vol. IV, fasc. 1-5, s. 107) cytuje on słowa o. Hermanna auf der Heide, osobistego sekretarza o. Arnolda i jego spowiednika: „W uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie (...) pojawiła się u niego (u Założyciela – przyp. red.) i zwyciężyła myśl, że zgodnie z wolą Bożą on sam powinien podjąć się założenia nowego zgromadzenia”. Do tej pory aktywnym uczestnikiem procesu fundacyjnego był ks. Ludwik von Essen.

Dalej czytamy: „Podczas dziękczynienia po Mszy świętej nagle i niespodziewanie nawiedziła go myśl nazwania nowego zgromadzenia od Słowa Bożego. To właśnie fakt, że myśl ta nie była zakorzeniona w jego wcześniejszych myślach i rozważaniach, ale wprost przeciwnie – jak sam to powiedział – zabłysła w jego umyśle nagle i niespodziewanie, wskazuje, że myśl ta była mu dana przez samego Boga”.

Myśl dana od Boga

Okazuje się zatem, że pochodzenie nazwy nie było skutkiem ewolucji i wcześniejszej drogi duchowej Arnolda, ale natchnienia. To wnosi wiele nowego w nasze myślenie o nazwie. Częściowo tracą na znaczeniu świadectwa o wcześniejszym użyciu przez Arnolda idei Słowa Bożego, a zyskują późniejsze. Warto też analizować współzależność Słowa i Ducha, przede wszystkim po roku 1884, kiedy św. Arnold zaczyna bardzo mocno podkreślać część Trzeciej Osoby Trójcy.

Należy też zdać sobie sprawę, że w czasach św. Arnolda brakowało form pobożnościowych czci Słowa Bożego. Zresztą, i w naszych czasach nie ma ich dużo. To przede wszystkim dlatego cześć Drugiej Osoby Trójcy nie jest jakoś specjalnie mocno obecna w świadomości i pobożności werbistów. Taka ciekawostka: św. Arnold zostawił przynajmniej dwa wspaniałe kościoły poświęcone Duchowi Świętemu (w Sankt Gabriel i Buenos Aires), ale nie pozostał po nim żaden kościół poświęcony Słowu Bożemu. Dlatego w znacznej mierze rozwój czci Słowa Bożego staje się zadaniem „towarzyszów Słowa”, czyli duchowych synów o. Arnolda. Ostatnie dwie kapituły generalne zachęcają nas do tego, propagując zwięzłe hasło: „Nasza nazwa jest naszą misją!”.

Pochodzenie nazwy
naszego zgromadzenia
nie było skutkiem ewolucji
i wcześniejszej drogi
duchowej Arnolda,
ale natchnienia.

nie „Nuntius” ukazał się obszerny artykuł jego autorstwa na temat nazwy Zgromadzenia. Od razu należy zaznaczyć, że o. Grendel znał Założyciela osobiście i przez wiele lat ściśle współpracował z członkami tzw. „pokolenia założycielskiego”. Przede wszystkim jednak jednym z jego współpracowników w Rzymie był autor obszernej biografii o. Arnolda i pierwszej książki o jego duchowości – o. Hermann Fischer SVD. Dysponował on zatem wszelką dostępną informacją, aby być zorientowanym w tak ważnej kwestii, jak pochodzenie nazwy Zgromadzenia. Pomimo to pisze on następujące słowa: „Prawdą jest, że do tej pory nie zostało całkowicie wyjaśnione i być może nigdy nie



Gorąco polecam dwa wykłady o. Wojciecha Szypuły SVD, Koordynatora Generalnego Apostolatu Biblijnego SVD, poświęcone właśnie tematyce Słowa na YouTube werbistów w zakładce „na żywo”:





Fot. Archiwum autora

wało wysokie bezrobocie i niski wzrost gospodarczy.

Problemy z diamentami

Botswana jest uważana za jeden z najbardziej stabilnych krajów w Afryce, ale stoi w obliczu wyzwań gospodarczych z powodu globalnego spadku popytu na diamenty, od których jej budżet jest zależny aż w 80%. Jest drugim co do wielkości producentem diamentów po Rosji. Sprzedaż surowych diamentów w firmie Debswana, której rząd jest współwłaścicielem wraz z przedsiębiorstwem De Beers, spadła o prawie 50% w pierwszej połowie 2024 roku.

▲ Rozbudowa Szkoły Podstawowej im. św. Arnolda Janssena w Tonocie

Szkoła w Botswanie

Tomasz TROJAN SVD

Misjonarz w Botswanie

Kochani Przyjaciele i Dobrodzieje misji!

Serdecznie pozdrawiam z Tonoty w Botswanie, gdzie znajduje się nasza werbistowska Szkoła Podstawowa im. św. Arnolda Janssena.

Właśnie wczoraj uroczystą Mszą św. zakończyliśmy pierwszy semestr, więc w kwietniu czekają nas miesięczne wakacje. Drugi semestr rozpocznie się na początku maja. Będzie już wtedy chłodno. Obecnie w Botswanie kończy się lato i pora deszczowa. Temperatury w dzień wskazują 30, a w nocy 17-20 stopni Celsjusza. Całkiem przyjemnie.

Ludzie chcieli zmiany

W ubiegłym roku, 30 października, odbyły się wybory lokalne i parlamentarne, 13 w historii kraju, i po 58 latach opozycja, składająca się z kilku partii, zdecydowaną liczbą głosów odsunęła od władzy partię rządzącą. Okaże się, czy to dobrze, czy źle, ale chyba najważniejsze, że przejęcie władzy odbyło się pokojowo, bez żadnych walk czy ekscesów, zupełnie inaczej niż w większości krajów afrykańskich. Od uzyskania niepodległości w 1966 r.

aż do października 2024 r. w Botswanie rządziła jedna i ta sama partia – Botswanańska Partia Demokratyczna. Wydaje się, że ludzie po prostu chcieli zmiany i tak zdecydowali w wyborach. Ale o przegranej partii rządzącej zdecydo-

Dodatkowo tegoroczna susza wywołana przez El Nino zmniejszyła produkt krajowy brutto Botswany o 38%, sprawiając, że Botswana stała się jednym z ośmiu krajów Afryki najbardziej dotkniętych brakiem deszczu.



Fot. Archiwum autora

▲ O. Tomasz Trojan SVD z dziećmi ze Szkoły Podstawowej im. św. Arnolda Janssena

Odwiedziny abp. Jagodzińskiego

Nasza diecezja Francistown od prawie roku jest bez pasterza. Poprzedni biskup, o. Anthony Rebello SVD, zmarł nagle w maju 2024 r. po marszu różańcowym i Mszy świętej. Tak się złożyło, że byłem świadkiem jego śmierci. Był naszym biskupem zaledwie przez dwa lata i osiem miesięcy. Był wielkim czcicielem i propagatorem Bożego Miłosierdzia. W 2023 r. odwiedził nawet Polskę, będąc m.in. na Jasnej Górze i w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Niech Pan da mu życie wieczne.

Od kwietnia ub.r. nuncjuszem w Botswanie jest Polak, abp Henryk Jagodziński, pochodzący z diecezji kieleckiej. Rezyduje on w Pretorii (RPA) i oprócz Botswany jest także nuncjuszem w RPA, Namibii, Lesotho i Eswatini (Swaziland). W sumie pięć krajów w tej części Afryki.

Abp Jagodziński przyjechał do Botswany wraz ze swoim sekretarzem, którym jest Chorwat, ks. Dario Paviša. Arcybiskup najpierw odwiedził naszą diecezję Francistown, potem diecezję Gaborone. W obu diecezjach spotkał się z księżmi, siostrami i braćmi zakonnymi, a także z laikatem. Przy okazji, w naszej diecezji uroczyście otworzył Rok Jubileuszowy w katedrze pw. Matki Bożej Pustynnej. Nie obyło się także bez spotkania z polskimi misjonarzami w Botswanie, gdzie obecnie pracuje nas pięciu – dwóch bernardynów, dwóch werbistów i jeden ksiądz diecezjalny z diecezji sandomierskiej. Na spotkaniu była też obecna siostra werbistka, posługująca w Botswanie przez 12 lat, która przygotowała wspaniałe polskie jedzenie i wypieki. Niestety, z końcem 2024 r. siostry Służebnice Ducha Świętego decyzją swoich przełożonych zakończyły po 41 latach pracę misyjną w Botswanie. Szkoda, bo przez parę lat było naprawdę pięknie. Teraz siostry z Botswany przeniosły się do RPA, gdzie od kilku lat mają swoje placówki.

Posługa w szkole

Jak zaznaczyłem na początku, dalej pełnię posługę w naszej Szkole Podstawowej im. św. Arnolda Jansse-



▲ Abp Henryk Jagodziński, nuncjusz papieski w Botswanie, podczas wizyty w jednej z wiosek należących do werbistowskiej parafii w Tonocie

na w miejscowości Tonota, 35 km od Francistown, drugiego co do wielkości miasta w Botswanie. Przypomnę, że jest to szkoła założona w 2007 r. przez naszego współbrata z Indii, o. Thomasa Nelluvely SVD.

Od października ub.r. dzięki znacznemu wsparciu naszych dobrodziejów z Niemiec rozbudowujemy szkołę. Budujemy blok administracyjny z recepcją, biblioteką z czytelnią, pokojem nauczycielskim, biurami dla dyrektora, wicedyrektora, księgowej, salą posiedzeń i innymi pomieszczeniami, jak pracownia komputerowa czy kantorek sportowy. Od początku istnienia szkoły nasze biura są umieszczone w jednej klasie, która jest podzielona na kilka

małych stref – biur, włącznie z recepcją. Jest więc ciasno i trochę uciążliwie, także dla naszych klientów, czyli rodziców z dziećmi. Nowy budynek doda naszej szkole blasku i mamy nadzieję, że po prostu przyciągnie więcej uczniów. Szkoła utrzymuje się tylko z chesnego, nie mamy żadnych państwowych dotacji ani wsparcia ze Zgromadzenia na bieżące wydatki.

Po skończonej już niebawem budowie czeka nas kupowanie wyposażenia pomieszczeń, ale na to na razie nie mamy środków finansowych. Liczymy na Bożą Opatrzność i pomoc ludzi dobrej woli, ponieważ chcielibyśmy zacząć korzystać z nowych pomieszczeń możliwie jak najszybciej. ■

Fot. Archiwum autora



List o. Janusza PRUDA SVD z Filipin

Fot. Archiwum Janusza Pruda SVD



▲ Błogosławieństwo rodzin we wspólnotcie San Nicolas Aply



▲ Odpust we wspólnotcie Kalari



▲ Warsztaty dla dzieci we wspólnotcie Bugros Centro

Drodzy Przyjaciele misji! Serdecznie pozdrawiam Was i Wasze rodziny. Dziękuję za Wasze modlitwy w intencji misji i naszej pracy wśród tubylczej ludności.

Od 2017 r. pracuję na Filipinach. Od czterech lat jestem na misji San Lorenzo Ruiz, Ligaya, Sablayan, na wyspie Occidental Mindoro.

Tajfuny i deszcze

Wyspa Mindoro to prowincja, gdzie głównym źródłem utrzymania jest rybołówstwo i uprawa ryżu. Warunki pogodowe są bardzo ważnym elementem w codziennym życiu mieszkańców.

Każdego roku przeżywamy kilka poważnych tajfunów i wiele o mniejszej sile. Tajfuny to silne wiatry i znaczne opady deszczu. Ma to bardzo duży wpływ na uprawę ryżu i na rybołówstwo. Ulewne deszcze niszczą wiele upraw, a silne wiatry nie pozwalają rybakom wyruszać w morze na połowy. Życie jakby zatrzymuje się w miejscu. Wówczas wiele rodzin głoduje, nie mają czego włożyć do garnka. Dziwnie to brzmi dla ludzi kultury zachodniej, że w XXI w. są osoby i rodziny, które głodują.

Fot. Archiwum Janusza Pruda SVD

Fot. Archiwum Janusza Pruda SVD

11 wspólnot

Nasza misja ma pod swoją opieką 11 wspólnot, tzw. kaplic dojazdowych. Do większości wiosek prowadzą raczej dobre, cementowe drogi. Natomiast dojazd do czterech wspólnot jest trudny. W porze deszczowej samochodem nie mogę dotrzeć do tych miejsc i wówczas używam motocykla.

W lutym 2024 r. rozpoczęliśmy odwiedzanie rodzin. To nowa praktyka pastoralna, w czasie której błogosławimy domy, czytamy wspólnie Biblię i modlimy się na różańcu. Taka wizyta domowa jest nowym wydarzeniem w życiu wielu wierzących. Do tej pory odwiedziliśmy ok. 500 rodzin. A to dopiero pięć wiosek!

Praca z młodzieżą i dziećmi

Ponadto duży nacisk kładziemy na pracę z młodzieżą i dziećmi. Odwiedzając wiele rodzin, zauważyłem, że dzieci nie umieją się modlić, nie znają podstawowych modlitw. Innymi słowy, nie ma modlitwy w rodzinie. Dlatego zwracamy uwagę na poznawanie zasad wiary wśród naszych katechistów. Wszyscy oni są wolontariuszami. Mają wielkiego i pięknego ducha służby. Potrzebują jednak ciągłego uczenia się wiary. Kładziemy nacisk na Pismo Święte, regularne czytanie i medytację. Na naszej misji u wielu katolików ważniejsze są raczej tradycje niż osobiste przeżywanie miłości Boga.

Zwracam się do Was, Drodzy Przyjaciele misji, o wsparcie finansowe na zakup nowego motocykla. Pomoże mi on dotrzeć do wielu ludzi, wiosek i wspólnot, niezależnie od pogody. Poza tym, biorąc pod uwagę koszty paliwa, transport motocyklem jest dużo tańszy niż samochodem.

Już teraz bardzo dziękuję za Wasze modlitwy i finansowe wsparcie. Pozdrawiam Was serdecznie.

Aby pomóc w zakupie auta, włącz się w prowadzoną przez werbistów Akcję św. Krzysztofa.

Szczegóły na www.pomocmisjom.werbisci.pl

POLECAMY

Komentarz do Pisma Świętego na płycie CD i w książkach

„Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek” powstał jako owoc współpracy 124 biblistów pochodzących z różnych zakątków świata i pracujących naukowo oraz duszpastersko w środowiskach Kościołów lokalnych.

Międzynarodowy, katolicki i ekumeniczny charakter „Komentarza” jest wyrazem przekonania, że jedno, uniwersalne orędzie Kościoła Chrystusa zostało z pomocą Ducha Świętego dostosowane do różnych ludów i kultur. Jest on także wyrazem nadziei, że chrześcijanie każdego z Kościołów lokalnych mogą się wiele nauczyć od swoich braci i siostr żyjących i pracujących w innych warunkach historycznych.

Płytowe wydanie „Międzynarodowego komentarza do Pisma Świętego”, zawierającego blisko 2000 stron tekstu oraz mapy, spotkało się z życzliwym przyjęciem. W wydaniu drugim z 2007 r. do spisu treści dodano linki do bibliografii poszczególnych artykułów oraz do miejsc biblijnych podanych w przewodniku duszpasterskim. Przewodnik do map powiązany z odpowiednimi fragmentami „Komentarza”, a z poziomu wykazu nazw geograficznych i etnograficznych można prześledzić wszystkie hasła zawarte w „Komentarzu”, łącznie z mapami. Ikony na marginesie dokumentu odczytywanego w programie Acrobat Reader (pdf) umożliwiają dostęp do odpowiednich map.



Obok wersji płytowej całościowego „Komentarza do Pisma Świętego” – w postaci osobnych książek ukazały się bazujące na wersji elektronicznej „Komentarze” do wszystkich czterech Ewangelii oraz do Dziejów Apostolskich.



„Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek” (CD), Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM
W wersji książkowej w VERBINUM ukazały się komentarze do:

- Ewangelii wg św. Mateusza – format 130 x 200 mm, s. 184
- Ewangelii wg św. Marka – format 130 x 200 mm, s. 108
- Ewangelii wg św. Łukasza – format 130 x 200 mm, s. 184
- Ewangelii wg św. Jana – format 130 x 200 mm, s. 174
- Dziejów Apostolskich – format 130 x 200 mm, s. 132.

Sprzedaż i zamówienia:

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz
tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996

e-mail: zamowienia@verbinum.pl, wydawnictwo@verbinum.pl
www.verbinum.pl



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

▲ Jeden z uczestników wyprawy do Indonezji – o. Stefan Wrosz SVD. Zmarł 27 lutego 2025 r. w wieku 87 lat

60. rocznica misji w Indonezji

Andrzej DANILEWICZ SVD

Jedną z form prześladowania Kościoła w komunistycznej Polsce było niewydawanie paszportów księżom chcącym pracować za granicą.

Z takim problemem borykali się również młodzi werbiści, którzy pragnęli odpowiedzieć na Chrystusowe wezwanie i realizować misyjny charyzmat swego zgromadzenia.

Sytuacja zaczęła zmieniać się w 1965 roku. Wtedy, po raz pierwszy w powojennej Polsce, zezwolono oficjalnie wyjechać z kraju dużej grupie werbistów. Było ich 20 i udali się na misje do Indonezji. Jak do tego doszło? Werbista, o. Josef Diaz Viera odpowiadał za biuro personalne przy Konferencji Episkopatu Indonezji. W pierwszej połowie 1965 r. przyjechał do Polski z konkretną misją. W imieniu rządu

i biskupów indonezyjskich, a także w porozumieniu z przełożonym generalnym w Rzymie, miał zaprosić werbistów do pracy misyjnej. Swoje pierwsze kroki o. Diaz skierował do Ambasady Indonezji w Warszawie. Następnie, wraz z attaché kulturalnym i sekretarzem ambasady J. Rachmatem, który był katolikiem, rozpoczął żmudne rozmowy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Minister nie krył zdziwienia

z powodu przedłożonej prośby. Spodziewał się, że zostanie poproszony o inżynierów, lekarzy lub wykładowców, ale nie o misjonarzy.

Dwudziestu do zadań specjalnych

Strona indonezyjska przekonywała, że na ówczesnym etapie rozwoju ich państwa właśnie takiej pomocy najbardziej potrzebowali. Poza

tym podkreślała, że Polska nigdy nie miała kolonii i Polacy nie patrzą z góry na kraje rozwijające się. Użyto nawet argumentu, że nasze flagi są takie same i mamy podobnego orła w godle narodowym. Na początku lipca, po dwóch miesiącach trudnych rozmów, do Ambasady Indonezji wpłynęła zgoda podpisana przez ministra spraw zagranicznych PRL. 20 werbistów mogło wyjechać do Indonezji, aby podjąć pracę na różnych szczeblach szkolnictwa i angażować się w działania socjalne. Dla nich oznaczało to zgodę na rozpoczęcie upragnionej posługi misyjnej.

Rok 1965
był przełomowy
dla całego Kościoła
w Polsce, który
dzięki wyjazdom
misjonarzy stał się
bardziej uniwersalny
i odpowiedzialny za inne
Kościoły lokalne.

o. Tadeusz Gruca i o. Jan Czachorek. Rok 1965 był przełomowy nie

tylko dla nich, ale także dla całego Kościoła w Polsce, który dzięki wyjazdom misjonarzy stał się bardziej uniwersalny i odpowiedzialny za inne Kościoły lokalne. Wierni zaczęli otaczać modlitwą misjonarzy i ludzi, do których pojechali. Zaczęła rozwijać się animacja misyjna, pisano artykuły na temat misji, powstawały instytucje i organizacje wspierające dzieło misyjne Kościoła. Dziś to wszystko wydaje się naturalne i oczywiste, ale zupełnie inaczej było przed wyjątkowym rokiem 1965. Warto o tym pamiętać.

Iść na krańce świata

29 lipca 1965 r. w kościele seminaryjnym w Pieniężnie odbyło się uroczyste pożegnanie misjonarzy. Do grupy 20 „Indonezyjczyków” dołączyli dwaj współbracia, którym udało się załatwić paszporty na wyjazd do Argentyny i Brazylii. Atmosfera była podniosła i wzruszająca. Na ten moment Polska czekała od 1937 r., gdy z Górnej Grupy wyruszyła na misje ostatnia grupa werbistów. I oto znowu drzwi trochę się uchyliły, oto znowu będzie można odpowiedzieć na głos serca i Chrystusa, aby iść na krańce świata i czynić uczniami wszystkie narody. Szczególnym tego symbolem w czasie uroczystości pożegnalnej było procesyjne przejście przez kościół seminaryjny w Pieniężnie współbracia z krzyżami misyjnymi na piersiach i odśpiewanie Ewangelii na cztery strony świata. Wkrótce w trzech grupach, w różnych odstępach czasu, werbiści opuścili Polskę. Niecałe dwa lata później kolejna grupa, tym razem 12 misjonarzy, wyjechała do pracy w Papui-Nowej Gwinei, Brazylii i Ghanie. Z czasem coroczne wyjazdy na misje stały się prawie zwyczajem.

Wyjątkowy rok

Od pamiętnego wyjazdu do Indonezji minęło 60 lat. Z tamtej grupy pozostało już tylko dwóch werbistów:



Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pieniężnie

Odkryj piękno innych kultur

Poznaj trud misyjnej pracy

Wszystko w nowej, powiększonej ekspozycji








Jeżeli ktokolwiek odwiedzi Warmię, to nie doceni jej piękna i bogactwa bez odwiedzenia pieniężnińskiego muzeum, którego nie można pominąć.
Tu trzeba po prostu przyjechać!



Muzeum Misyjno-Etnograficzne
Księży Werbistów w Pieniężnie
Pieniężno Pierwsze 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 242 92 43, 242 92 44
e-mail: refermis@werbisci.pl
www.muzeumpieniezno.pl, www.werbisci.pl





Misyjna rewolucja

Agnieszka M. KAMIŃSKA

W jednym z wierszy ks. Jan Twardowski pisał: „Kiedy Bóg drzwi zamyka, to otwiera okno”. Te słowa świetnie pasują do historii bł. Pawła Manna: jego słaby stan zdrowia sprawił, że jako misjonarz został spisany na straty, a jednak jego gorliwość na nowo rozpałała włoskiego ducha misji.

Błogosławiony Paweł Manna był typowym południowcem, niespokojne serce i determinacja w działaniu towarzyszyły mu od dzieciństwa. Urodził się 16 stycznia 1872 r. w Avellino, na wschód od Neapolu. Był piątym z sześciorga dzieci Vincenza Manna i Lorenzy Ruggiero. Bardzo wcześnie stracił mamę. Wówczas zaopiekowali się nim krewni w Neapolu, którzy bardzo starali się, by mimo tego trudnego przeżycia mógł spokojnie dorastać.

Choć Paweł był zdolnym i żywiołowym chłopcem, często zamiast lekcji wybierał wagar. Kiedy miał 11 lat, wujek z ciocią zdecydowali się odesłać go do Avellino, pod opiekę ojca. Tam rozpoczął naukę w szkole technicznej, ale znów dość szybko zaczął sprawiać kłopoty. Wtedy Vincenzo Manna zdecydował, że syn będzie kontynuował naukę w szkole księży salwatoriaków w Rzymie. Choć dla chłopca to był trudny moment, ostatecznie ukończył naukę z bardzo dobrymi wynikami.

Fot. Unsplash.com



▲ Bł. Paweł Manna urodził się 16 stycznia 1872 r. w Avellino, na wschód od Neapolu

Nie można spocząć!

Czas spędzony w rzymskiej szkole był dla Pawła owocny także pod innym względem. Tam przeżył swoje nawrócenie, zachwycił się misjami i odkrył powołanie. W jego późniejszej posłudze jak echo odbijały się słowa bł. Franciszka Marii od Krzyża Jordana, założyciela zgromadzenia salwatoriaków: „Do-

BŁ. O. PAWEŁ MANNA (16.01.1872 – 15.09.1952) – włoski misjonarz, założyciel Unii Misyjnej Duchowieństwa (obecnie Papieska Unia Misyjna). Redaktor i założyciel kilku czasopism, a także autor licznych artykułów i publikacji o tematyce misyjnej. 4 listopada 2001 r. papież Jan Paweł II włączył go do grona błogosławionych.

póki żyje na świecie choćby jeden tylko człowiek, który nie zna i nie kocha Jezusa Chrystusa Zbawiciela Świata, nie wolno ci spocząć”.

Mając 19 lat, Paweł Manna wstąpił do seminarium Instytutu Misji Zagranicznych (obecnie Papieski Instytut Misji Zagranicznych) w Mediolanie, gdzie ukończył studia teologiczne. 19 maja 1894 r. przyjął święcenia kapłańskie, a rok później wyruszył na placówkę misyjną w Taungngu w Birmie (obecnie: Mjanma), która był jego jedynym miejscem posługi. Tam przez ponad 10 lat wkładał całe swoje serce w ewangelizację rdzennych mieszkańców i troszczył się o nich.

Przegrana sprawa?

Sprzymierzeńcem misjonarza nie było jego zdrowie; z powodu jego słabego stanu dwukrotnie przerywał swoją posługę. 7 lipca 1907 r., wyczerpany podróżami, malarią i początkiem gruźlicy, ostatecznie wrócił do Włoch. Na ponowny wyjazd nie otrzymał zgody przełożonych. Przeżywając ten fakt w poczuciu porażki, nazywał sam siebie „nieudanym misjonarzem”. Paradoksalnie jednak koniec stał się nowym początkiem. O. Paweł postanowił wykorzystać swoje doświadczenie, by działać na rzecz misji na miejscu, poprzez kazania i publikacje. Nie chodziło jednak tylko o poszerzenie wiedzy na temat misji i zbieranie funduszy na ten cel. Pragnął, by zarówno wśród wiernych, jak i duchownych wzrastała świadomość, że ewangelizacja jest zadaniem każdego wierzącego. Jego mottem stały się słowa: „Cały Kościół dla całego świata”.

W 1909 r. przełożeni skierowali o. Pawła, by zajął się prowadzeniem czasopisma „Le Missioni Cattoliche”, które było na skraju upadłości. Sprawa wydawała się przegrana, jednak misjonarz zaufał Bożej Opatrzności i własnej pomysłowości. Minęło pół roku, a czasopismo zaczęło cieszyć się ogromną popularnością wśród Włochów. Niemal każdy numer promował misyjne

książki, broszury czy kalendarze, ale także zachęcał czytelników do modlitwy o powołania misyjne i za misjonarzy. „To czasopismo wypełnia pewną misję, misję wzywania katolików, aby wypełniali swoją powinność bycia apostołami wiary, misję, by wszyscy na świecie poznali wiarę i konieczność apostołowania” – pisał o. Manna.

Sam o. Manna był autorem wielu artykułów i książek o tematyce misyjnej. Wśród nich znalazła się książka „Operarii autem pauci”, której kopię wysłał do papieża

O. Paweł Manna głosił,
że nie tylko biskupi i księża,
ale wszyscy ochrzczeni
wierni są odpowiedzialni
za głoszenie Chrystusa
wśród niechrześcijan.

Piusa X. Ku swojemu zaskoczeniu, o. Paweł otrzymał odpowiedź napisaną osobiście przez Ojca Świętego, co też utwierdziło go w przekonaniu, że obrał właściwy kurs w działaniu. Z czasem misjonarz rozszerzył działalność redakcyjną. Dzięki niemu powstały kolejne czasopisma: „Propaganda missionaria” kierowane do rodzin, „Italia missionaria” dla młodzieży, a później także „Venga il Tuo Regno”, również dla rodzin, zwłaszcza w południowych Włoszech.

Każdy jest misjonarzem

Temat misji budził niktę zainteresowanie wśród włoskiego duchowieństwa. Ten fakt oraz nowatorskie – jak na ówczesne czasy – spojrzenie o. Manny na sprawy misji doprowadziły go do kolejnego projektu. W 1916 r. przy wsparciu Guido Confortiego, biskupa Parmy i założyciela misjonarzy ksawerianów, powstała Unia Misyjna Duchowieństwa, 40 lat później wyniesiona do rangi jednego z czterech Papieskich Dział

Misyjnych. Jej celem było propagowanie i pogłębianie wiedzy na temat misji, najpierw wśród księży – członków unii, a za ich pośrednictwem wśród wiernych. Według o. Manny to od kapłanów w pierwszej kolejności zależało powodzenie spraw misyjnych. Jak pisał: „Być katolikiem, a zwłaszcza kapłanem i nie włączać się w dzieło rozkrzewiania wiary, znaczyłoby nie rozumieć nic z Ewangelii”.

O. Paweł Manna głosił, że nie tylko biskupi i księża, ale wszyscy ochrzczeni wierni są odpowiedzialni za głoszenie Chrystusa wśród niechrześcijan. I to zadanie nie może spoczywać jedynie w rękach zakonów czy instytutów misyjnych: „Mobilizujemy, organizujemy cały Kościół dla misji; uczynimy apostołstwo dla szerzenia Ewangelii obowiązkiem wszystkich wierzących w Chrystusa” – mówił. Jego przemyślenia stanowczo wyprzedzały czasy, w których żył, a ich głębię dostrzegali też kolejni papieże. Idee zawarte przez o. Pawła w książce „Le nostre Chiese e la propagazione del Vangelo” podjął później papież Pius XII w encyklice *Fidei Donum*, papież Jan XXIII nazwał o. Mannę Krzysztofem Kolumbem współpracy misyjnej. Z kolei w encyklice *Redemptoris Missio* Jana Pawła II niemal dosłownie wyrażona jest myśl, która przyświecała o. Pawłowi: „Powszechne powołanie do świętości jest ściśle związane z powszechnym powołaniem do działalności misyjnej: każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej” (RM, 90).

Rok 1924 przyniósł nowe obowiązki – o. Paweł został mianowany przełożonym generalnym Papieskiego Instytutu Misji Zagranicznych w Mediolanie. Później, w latach 1937-1941 był sekretarzem międzynarodowym Unii Misyjnej Duchowieństwa. Następnie był przełożonym regionalnym na południu Włoch. Zmarł 15 września 1952 r. w Neapolu, w wyniku powikłań pooperacyjnych.

STUKOT'56 DLA O. ANDRZEJA DZIDY SVD



▲ Statuetka Nagrody STUKOT'56

W Poznaniu odbyła się uroczysta gala Nagrody STUKOT'56 przyznawanej za promocję wartości, w imię których protestowali robotnicy Poznańskiego Czerwca 1956 roku. Jednym z laureatów tegorocznej nagrody został o. Andrzej Dzida SVD, misjonarz pracujący w Ugandzie wśród uchodźców z Sudanu Południowego. Wyróżnienie zostało przyznane w dowód uznania za wybitną posługę wypełniającą aspekty religijne i społeczne w społeczeństwach Afryki dotkniętych wojną i problemem uchodźstwa.

– Jeśli w kategorii „O Boga” honorujemy osoby dające szczególne świadectwo wiary, stające w obronie prawa do wolności wyznania, zabiegające o dialog międzyreligijny i po-

kojowe współistnienie różnych wyznań, nie powinno dziwić, że w tym roku wskazany został jako laureat właśnie o. Andrzej Dzida, kapłan-werbista – powiedział członek kapituły nagrody dr hab. med. Szczepan Cofta w laudacji na cześć nagrodzonego misjonarza.

W imieniu nieobecnego o. Dzidy nagrodę odebrał o. Andrzej Danilewicz SVD, sekretarz ds. misji Polskiej Prowincji werbistów. W uroczystości wzięli udział rodzice i siostra misjonarza.

O. Andrzej Dzida SVD urodził się w 1972 r. w Poznaniu. Po maturze skończył szkołę podoficerską i służył w jednostce pancerniej w Gubinie. Nie został jednak zawodowym żołnierzem. Ukończył studia z nauk społecznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz studia MBA z ekonomii na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Pracował w banku. Do werbistów wstąpił w 2002 roku. Po ukończeniu studiów filozoficzno-teologicznych w Polsce i USA, w 2013 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Zgodnie ze swoją prośbą otrzymał przeznaczenie misyjne do pracy w tworzącej się misji werbistów w Sudanie Południowym. Zamieszkał



▲ Dyplom Nagrody STUKOT'56

na południu kraju w miasteczku Lainya liczącym ok. 20 tys. mieszkańców i tam prowadził duszpasterstwo. W 2016 r. w Sudanie Płd. wybuchła wojna domowa i misja musiała zostać zamknięta. Pobliska Uganda udzieliła schronienia uchodźcom wojennym i tam skierowali się parafianie o. Andrzeja. Wraz ze współpracownikami misjonarz zdecydował, że nie może zostawić swoich wiernych samych. Podążył zatem za nimi, ale wcześniej (2016-2018) studiował w Egipcie język

▼ Szczepan Cofta wygłasza laudację podczas gali Nagrody



Fot. Andrzej Danilewicz SVD

arabski. Do Ugandy przybył w sierpniu 2018 r. i zamieszkał w Bidibidi, największym obozie dla uchodźców na świecie. W bieżącym roku planuje wrócić do Sudanu Płd., by spróbować odbudować struktury misji, a co najważniejsze, pokazać swoim ludziom, że nigdy nie powinni rezygnować z marzeń o powrocie do domu.

– Jest dla nas i dla mnie osobiście wielkim zaszczytem, że możemy dziś uhonorować o. Andrzeja Dzidę. A za jego pośrednictwem wszystkich tych, którzy z pogłębieniem, wiernością, świeżością zapału, a nieraz i fantazją, ukazują współczesnym przesłanie dziedzictwa naszego Poznańskiego Czerwca roku 1956 – zakończył swoją laudację Szczepan Cofta.

– Odbieram tę nagrodę jako wyróżnienie dla wszystkich werbistów. Łączy ona tych, którzy kiedyś walczyli o wolność religii, z tymi, którzy dziś żyją tą wiarą na co dzień. Cieszę się, że mogę odebrać tę nagrodę w imieniu Zgromadzenia Słowa Bożego. Staramy się głosić Ewangelię wśród najbardziej ubogich. To dla nas ogromne wyróżnienie – powiedział w przesłanym nagraniu o. Andrzej Dzida.

Nagroda STUKOT'56 została ustanowiona w celu promocji wartości, w imię których, w pierwszym zrywie wolności przeciwko komunistycznemu totalitaryzmowi, protestowali robotnicy w Poznaniu 28 czerwca 1956 roku. Te wartości to Bóg, wolność, prawo i chleb. To są także trzy kategorie, w których przyznawana jest nagroda.

Ma ona formę statuetki i dyplomu. Statuetka to symboliczny drewniak, w gwarze poznańskiej znany bardziej jako okulok. W takich butach pracowali robotnicy poznańskich zakładów Cegielskiego, które w latach 1949-1956 nosiły nazwę Zakłady Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina (ZISPO).

Nazwa nagrody nawiązuje do charakterystycznego stukotu okuloków o bruk, towarzyszącego tłumowi robotników poznańskich fabryk i zakładów pracy, którzy w milczeniu maszerowali do centrum Poznania.

Organizatorem konkursu STUKOT'56 jest Wielkopolskie Muzeum Niepodległości z siedzibą w Poznaniu.

| za: werbisci.pl

ANIOŁ DZIECI AFRYKI DLA O. MARIUSZA PACUŁY SVD

W Częstochowie odbyło się wręczenie statuetki Anioła Dzieci Afryki. W tym roku otrzymał ją o. Mariusz Pacuła SVD, wieloletni misjonarz w Ghanie, a obecnie przełożony werbistowskiej misji w Bangladeszu.

Tytuł Anioła Dzieci Afryki – w imieniu afrykańskich dzieci – od roku 2024 nadaje Międzynarodowa Kapituła Aniołów Dzieci Afryki osobie, która w sposób szczególny i bezinteresowny poświęciła życie zawodowe, społeczne lub osobiste dzieciom żyjącym na kontynencie afrykańskim, chroniąc je przed niesprawiedliwością społeczną oraz zapewniając opiekę i wsparcie w procesie edukacji, w poszanowaniu godności i praw dziecka.

W czerwcu, z okazji Dnia Dziecka Afrykańskiego, laureatowi Nagrody przyznawany jest tytuł „Anioła Dzieci Afryki” potwierdzony imiennym certyfikatem, statuetka ze skrzydłem anioła oraz dotacja pieniężna na dowolny cel realizowany na rzecz dzieci w Afryce.

O. Mariusz Pacuła SVD pochodzi z miejscowości Laszki na Podkarpaciu. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1998 roku. Przez dwa lata pracował jako wikariusz w werbistowskiej parafii w Pieniężnie. W 2001 r. wyjechał do Ghany i pracował tam do 2018 roku. Następnie został skierowany do nowo powstałej misji werbistów w Bangladeszu, gdzie pracuje do dziś i jest jej przełożonym.

| za: werbisci.pl



▲ O. Wiesław Dudar SVD i o. Mariusz Pacuła SVD

Fot. Robert Noga

ORDER DLA O. RYSZARDA WAJDY SVD

W czerwcu br. prezydent RP Andrzej Duda nadał odznaczenia państwowe osobom zasłużonym dla państwa i społeczeństwa. Wśród nagrodzonych znalazł się o. Ryszard Wajda SVD, który otrzymał Złoty Krzyż Zasługi za działalność misyjną. O. Wajda od 40 lat jest misjonarzem w Papui-Nowej Gwinei.

Order i odznaczenia w imieniu prezydenta RP wręczył sekretarz stanu w KPRP Andrzej Dera podczas uroczystości zorganizowanej w Belwederze.

W uroczystości uczestniczył kanclerz Orderu Odrodzenia Polski Wiesław Johann.



▲ O. Ryszard Wajda SVD i Andrzej Dera – sekretarz stanu w KPRP

Fot. Andrzej Danilewicz SVD

Wojna monarchów

Z zaciekawieniem wpatrywałem się w mój adres odręcznie napisany na kopercie. Lubię takie zagadki. Brak adresu zwrotnego, nie potrafię rozpoznać charakteru pisma, a sytuacja zdaje się tym bardziej tajemnicza, że stempel pocztowy wskazuje, iż ów nieoczekiwany list przyszedł do mnie z Włoch.



Jan BOCIAN SVD

Koordinator
Apostolatu Biblijnego
Polskiej Prowincji
Zgromadzenia Słowa
Bożego

Nie mam tam znajomych. Nie jestem grafologiem, ale z charakteru pisma próbuję domyślić się, kto jest autorem przesyłki – wydaje się, że kobieta. Ale nic więcej nie potrafię określić. Dałem za wygraną, otworzyłem list i wszystko stało się jasne. To Ewa P.

Tak, tylko skąd mieszkająca w południowej Italii Włoszka miałaby znać mnie – człowieka, który raczej nie jest osobą światowej sławy? Ale odpowiedź na to pytanie nie była już trudna. Ewa P., wcześniej R., Polka. We Włoszech założyła rodzinę i stała się Ewą R-P., osobą z podwójnym obywatelstwem. Gdy jeszcze mieszkała w Polsce, w ciągu naszego dzieciństwa i nastoletności spotkaliliśmy się trzy, cztery razy. Po raz ostatni jakieś 12 lat temu. A potem ani widu, ani słychu, żadnego znaku życia, tak od niej, jak i ode mnie. Odpowiedziałem na list, ona na moją odpowiedź, a ja znowu na jej... Korespondencja

się rozwinęła, a poszczególne listy obejmowały niekiedy kilkanaście stron formatu A4.

Jak to możliwe, że właściwie nieznajomi tak swobodnie zaczęli korespondować ze sobą i omawiać swe życiowe problemy? No cóż: Ewa – córka Wiesława, syna Stefanii, córki Stanisława i Zofii, których córką była też Helena, matka Jadwigi, matka Jana – czyli moja! Iście „biblijna” genealogia. Tylko tam pokoleń jest kilkadziesiąt, a tutaj zaledwie cztery i już mamy wspólnych pradziadków!

Spotkania po latach

Czemu wspominam owo korespondencyjne spotkanie się krewnych po wielu, wielu latach? Miesiąc temu rozważaliśmy, jak rozstali się Abram i Lot. Odeszli w różne strony świata i nie mieli już ze sobą kontaktu. I oto wybuchła wojna monarchów. Czterech królów stanęło przeciwko pięciu (zob. Rdz 14,9). Zwycięzcy złupili Sodomę i Gomorę, i wprowadzili w niewolę Lota i jego najbliższych. I przybył posłaniec, i powiadomił Abrama: „Uprowadzono twojego krewnego!”. A Abram wyruszył z odsieczą.

Rozstali się krewni, zapewne nie mieli już ze sobą kontaktu (nie było wtedy Internetu, telefonów, a nawet poczty). A jednak pozostała więź emocjonalna i świadomość wzajemnej odpowiedzialności. Tak więc ruszył Abram i zwyciężył. Uwolnił swego krewnego, a z łupu złożył Bogu dziesięcinę – ofiarny dar dziękczynny – i przyjąwszy błogosławieństwo przez posługę króla i kapłana, Melchizedeka, powrócił do swej

codzienności. Odzyskaną majątność oddał dotychczasowym władarzom – nie chciał bogacić się na wojnie. Pragnął jedynie wolności, dobra dla swych bliskich.

Rodzinna pamięć

Jakież to wnioski i pouczenia możemy wyprowadzić z biblijnego opowiadania o wojnie starożytnych monarchów? Tekst ten niewątpliwie ma istotne znaczenie dla współczesnych czytelników Pisma Świętego. Rozchodzą się bracia i siostry, oddalają się od siebie krewni. Zakładają nowe rodziny, a po pewnym czasie jedni zapominają o drugich. Nic to dziwnego, taka kolej rzeczy. Nie jest możliwe przecież wciąż podtrzymać bliskie kontakty z tymi, z którymi mieliśmy wspólnych przodków 30-40 pokoleń wstecz (jakkolwiek dla starożytnych, biblijnych Semitów wcale nie było to takie oczywiste). Ciekawe jednak, jak daleko sięga nasza „rodzinna pamięć”, jak długo zachowujemy świadomość naszej odpowiedzialności za naszych bliskich, a może za naszych dalekich, ale zawsze krewnych czy też przyjaciół?

Zebrali się królowie przeciwko królom i zaczęli walczyć. I dziś zbierają się władcy tego świata i rozpoczynają bój przeciwko tradycyjnym wartościom, obiektywnym zasadom moralnym. Mocno zdaje się być zagrożona rodzina, bo przecież opiera się ona na tradycji, na religijności i wzajemnej odpowiedzialności jej członków. A świat nie chce być odpowiedzialny. Pragnie wygodę uznać za dobro obiektywne, a to,



Fot. Denamorado/FreePik.com

co stawia wymogi – za zło ograniczające wolność człowieka.

Być odpowiedzialnym za siebie i rodzinę

Świadomi swej wiary chrześcijanie muszą ruszyć z odsieczą zagrożonym wartościom. Jak sądzę, jedną z najistotniejszych form walki ze współczesnymi zagrożeniami jest kształtowanie swej odpowiedzialności i ochrona rodziny jako podstawowej ludzkiej wspólnoty.

Być odpowiedzialnym za swoje słowa, za podejmowane decyzje. Być odpowiedzialnym za drugiego człowieka. Im jest mi on bliższy, tym bardziej zobowiązujące są nasze relacje – krewny, przyjaciel, potem współpracownik, sąsiad... Moje słowo nie jest żartem. Jeśli składam obietnicę, mam obowiązek jej dochować. Jeśli mój bliski przeżywa problemy, mam obowiązek mu pomóc. Jak? W zależności od moich możliwości. Niekiedy wsparciem finansowym, niekiedy słowem porady, czynem, gotowością, by być

Nie bójmy się
podtrzymywać więzi
rozproszonej po świecie
rodziny. Trzeba nam się
niekiedy rozdzielić,
ale nie wolno zatracić
łączącego nas wciąż
poczucia pewnej jedności.

przy nim, by go wysłuchać, niekiedy modlitwą.

A moja odpowiedzialność za rodzinę? Z jednej strony mam obowiązek zaakceptować autonomię drugiego człowieka. Umieć zaakceptować to, że ma on prawo żyć samodzielnie, bez mojej kontroli, bez próby zachłannego zatrzymania go dla siebie. Wzajemną wyłączność dla siebie mogą mieć tylko małżonkowie, ale już nie rodzice i dzieci, bracia i siostry...

Z drugiej jednak strony muszę też pamiętać, że gdy ktoś w jakimś wymiarze separuje się ode mnie

(jak Lot oddzielił się od Abrahama), to jednak nie jest to całkowite zerwanie znajomości. Wciąż pozostaje wzajemna odpowiedzialność. Bo samodzielność wymagająca niekiedy pewnego oddalenia się bliskich, wcale nie jest tożsama z rezygnacją z dalszego współdziałania. Zwłaszcza wówczas, gdy żyjącym już „na swoim” potrzeba naszej rady, uwagi, wsparcia.

Potrzeba było rozstać się Abrahawi z Lotem. Trzeba też było Abrahawi stanąć w obronie Lota, choć mieszkali już osobno i zapewne wątpliwy był już ich kontakt. Świadomość ich wzajemnej odpowiedzialności chroniła jednak rodzinę.

I my dzisiaj nie bójmy się podtrzymywać więzi rozproszonej po świecie rodziny. Naturalnie trzeba nam się niekiedy rozdzielić, ale nie wolno zatracić łączącego nas wciąż poczucia pewnej jedności. Pomóc sobie wzajemnie radą, słowem wsparcia. A potwierdzić to mogę z autopsji – wielka to radość nawet po wielu latach spotkać się i odnowić więzy z prawnuczką moich pradiadków. ■

Śluby wieczyste w Ledalero

14 sierpnia 2024, środa. Okolice Maumere, Flores, Indonezja. Przed bramą wjazdową dostrzegamy zgrabną fontannę z motywem kuli ziemskiej otulonej otwartymi dłońmi. Po wjeździe wybieramy drogę, która skręca nieco w lewo i prowadzi do centrum kampusu.



Krzysztof
KOŁODZYŃSKI SVD

Były misjonarz na Madagaskarze, obecnie koordynator ds. komunikacji w strukturach misjonarzy werbistów.

W swojej pracy stara się tworzyć „przestrzeń dobrej wymiany”, dociera do werbistów na całym świecie i publikuje ich teksty w wewnętrznym biuletynie „Komunikaty SVD”.

Współtwórca projektu „Równoleżnik M – o misjach inaczej”.

i prawej stronie placu, wśród palm, stoją posągi naszych dwóch świętych, Arnolda Janssena i Józefa Freinademetza.

Radość i entuzjazm

Pokonujemy jeszcze 200 metrów. Zmierzamy prosto do budynku za seminarium. To dom rekolekcyjny św. Symeona. Dostajemy pokoje. Odświeżamy się po podróży. Zapada zmrok. Po kolacji postanawiamy pospacerować po terenie.

– Słyszysz te dźwięki, Szymon? – pytam, kiedy znajdujemy się koło kaplicy.

– Tak, słyszę. Chyba coś dzieje się w auli – wskazuje na schody, które niewątpliwie tam prowadzą.

Łatwo znajdujemy źródło muzyki. Tym sposobem poznajemy miejsce,

gdzie następnego dnia odbędą się ważne uroczystości. 15 sierpnia to nie tylko dzień maryjnego święta. Dla młodych werbistów to dzień wieńczący rekolekcje całego seminarium. W tym dniu, co roku, kolejni profesji składają swoje zakonne śluby wieczyste. W tym roku jest ich wyjątkowo mniej, bo 16. Warto nadmienić, że seminarium na Flores to wspólne miejsce formacji trzech indonezyjskich prowincji: Ruteng, Ende i Timor. Prowincja Jawajska ma swoje seminarium. W Ledalero, łącznie z seminarzystami innych zgromadzeń, siostrami zakonnymi i osobami świeckimi, studiuje ok. 1000 studentów.

Wchodzimy do auli, którą wybudował o. Tadeusz Gruca SVD. Przed główną sceną auli 20 seminarzystów ćwiczy układ taneczny. Z ich sylwetek bije entuzjazm i spontaniczna radość. Udziela się ona i nam.

Co to będzie jutro, jak ubiorą się w tradycyjne stroje? – główkuję w myślach.

Przed aulą znajdujemy tablicę informacyjną o kandydatach do wieczystej profesji. To 16 współbraci. Pochodzą z rozlicznych wysp Indonezji. Z opisów możemy wyczytać kraje przeznaczenia misyjnego. Tylko trzech z nich pozostanie w kraju. Inni pojedą na misje do Togo, Zimbabw, Zambii, Czadu, Kenii, Korei, Portugalii, Holandii, Ekwadoru, Meksyku, Argentyny, Boliwii i Bangladeszu.

W sercu wydarzeń

Poranek. Wiele osób krząta się i przemyka po całym kampusie. Czuć podniosłą atmosferę. Na porannych modlitwach widzimy kandydatów z rodzinami. Wszy-

Pierwszy budynek wzdłuż tej drogi to Museum Bikon Blewut, kolorowy z zewnątrz, ukazuje motywy kultury indonezyjskiej. Trochę głębiej znajduje się większy budynek biblioteki. Wjeżdżamy na spory plac. Na wprost zaczynają się główne zabudowania seminarium w kształcie litery C. To tutaj mieszka cała kadra nauczycielska i umiejscowione są sale wykładowe.

Zatrzymujemy się na chwilę. Po lewej stronie placu, który wznosi się nieco w górę, dostrzegamy majestatyczną kaplicę z trzema charakterystycznymi wieżami i dachem w kształcie ośmiokąta. Na środkowej, największej wieży umieszczona jest płaskorzeźba św. Pawła, patrona indonezyjskiego seminarium. Przed kaplicą po lewej

Procesja przed Mszą św.
w Ledalero, Indonezja ▶



Fot. Krzysztof Kołodzyński SVD

scy ubrani są odświętnie. Większość nosi tradycyjne stroje. Szczególnie dotyczy to rodziców. Cała paleta indonezyjskich ludów.

Procesyjnie ruszamy z głównego budynku, gdzie została zorganizowana zakrystia. Dziesiątki kapłanów uczestniczą w koncelebrze. Na uroczystość przyjechali niektórzy prowincjałowie: z Demokratycznej Republiki Konga, Japonii i Kenii. Są reprezentanci Togo i innych zaprzyjaźnionych prowincji. Całej celebracji przewodniczy nowy generał werbistów, o. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD.

Miejsce Eucharystii jest pieczołowicie przygotowane. Na scenie jest ołtarz i miejsce dla celebransów oraz służby liturgicznej. Przed sceną, po obu stronach bardzo przestrzennego pomieszczenia rozstawiono osiem okrągłych stołów. Są ładnie przystrojone. Przy nich zasiadają składający wieczyste śluby zakonne wraz z najbliższą rodziną. Przy każdym stole jest od ośmiu do dziesięciu miejsc. Dopiero za tymi stołami postawiane są w rzędy krzesła dla reszty gości. Cała sala, przygotowana na 1000 osób, jest wypełniona. Jedynie na chórze dostrzegam kilka wolnych miejsc.

Reszta dnia równie szczęśliwa

To chyba pierwszy taki nasz dzień od dwóch tygodni, gdy możemy rozpocząć od nagrań. Uczestniczymy w uroczystości. Patrzymy. Słuchamy. Chłoniemy radość lokalnego Kościoła, stajemy się częścią całego wydarzenia. Ze względu na podniosłość uroczystości Szymon postanawia jednak nagrać kilka ujęć. Uzgadnia swoją obecność z ekipą IFTK, organizującą transmisję Mszy świętej. Miło widzieć młodą ekipę uczelni, która medialnie obsługuje całe wydarzenie.

Po uroczystej celebracji nie mogę dojść do zakrystii.

– Ojcie! – kolejni współbracia wołają mnie co chwilę do wspólnych zdjęć z rodziną.

– Szymon! – wołam w jego kierunku, ale i on zostaje zaproszony do pamiątkowych zdjęć.

Niesamowity dzień. Wspólny posiłek w gronie współbraci werbistów



▲ Przed złożeniem ślubów wieczystych, Ledalero, Indonezja



▲ Z rodzinami profesów wieczystych przed kaplicą seminaryjną w Ledalero na wyspie Flores

w głównym refektarzu. Po południu mamy zaplanowany wyjazd na lotnisko do Maumere, aby przebukować bilety lotnicze. Lotnisko od czterech tygodni jest nieczynne na skutek wybuchu wulkanu. Nikt nas o tym nie poinformował, co nie przeszkodziło, aby pobrać opłatę za nieistniejące połączenie. Żyliśmy w niewiedzy o lokalnych realiach. Dobrze, że wygadaliśmy się wcześniej komuś, skąd odlatujemy.

– To niemożliwe! Musicie zmienić lotnisko – szybka rada, która przychodzi w porę.

Na szczęście współbrat o. Hubert Tenga SVD załatwia wszystko sam. Możemy zatem spokojnie świętować ze współbraćmi ich szczególny dzień. Znajdujemy współbraci i umawiamy się z nimi na kolejne wywiady. Mają

opowiedzieć nam o wkładzie polskich werbistów w funkcjonowanie seminarium w Ledalero. Ale o tym w następnym odcinku...

Seria reportaży pochodzi z wyprawy do Indonezji, która odbyła się w dniach 30 lipca – 20 sierpnia 2024 r. i miała na celu pozyskanie materiałów do filmu dokumentalnego przypominającego wyjazd 20 polskich werbistów do Indonezji w 1965 roku. Powstanie tego dokumentu jest wyrazem wdzięczności Trójjedynemu Bogu, który Polska Prowincja składa w czasie jubileuszu 150 lat istnienia Zgromadzenia Słowa Bożego.

Fot. Krzysztof Kołodzyński SVD

Fot. Krzysztof Kołodzyński SVD

Wystawa „Oddech Gór, Szum Wód” w Pieniężnie

W Muzeum Misyjno-Etnograficznym Księży Werbistów w Pieniężnie 15 maja 2025 r. odbyło się otwarcie wystawy czasowej „Oddech Gór, Szept Wód. Krajobraz w sztuce Liao Ci Fu”.



Fot. Krzysztof Kozłowski

Fot. Jan Clinka SVD



▲ Otwarcie wystawy w Pieniężnie

Zebranych gości przywitał dyrektor muzeum o. Wiesław Dudar SVD, przybliżając tematykę wystawy oraz postać autora prezentowanych prac – chińskiego malarstwa krajobrazowego *shanshui*. Następnie głos zabrała Suzen Tseng, dyrektor Wydziału Edukacji z Biura Przedstawicielskiego Tajpej w Warszawie, która przeczytała przesłanie Jego Ekscelencji Jeffa Y. J. Liu, dyrektora Biura Przedstawicielskiego Tajpej w Warszawie. Jeff Y. J. Liu zauważył, że wystawa staje się czymś w rodzaju mostu łączącego Polskę z Tajwanem, przybliżając kulturę tego kraju. Suzen Tseng wyraziła wdzięczność, że muzeum w Pieniężnie już drugi raz pokazuje prace Mistrza Liao Ci Fu, które cieszą się dużym zainteresowaniem.

Burmistrz Pieniężna, Krzysztof Kisiel, wręczając drobne upominki Mistrzowi Liao Ci Fu oraz przybyłym z nim z Tajwanu jego uczniom – Ku

Hsiu Yu, Chen Ting Ting oraz Wang Shu Hui – podkreślał radość z istnienia werbistowskiego muzeum, które jest oknem na świat dla lokalnej społeczności oraz niezwykłą wizytówką Pieniężna.

Przecięcia wstęgi, które było równocześnie symbolicznym otwarciem wystawy, dokonali: Mistrz Liao Ci Fu, Suzen Tseng, o. Michał Studnik SVD (dyrektor biblioteki seminarijnej w Pieniężnie), burmistrz Krzysztof Kisiel i o. Wiesław Dudar SVD.

Uczestnicy wernisażu mogli zapoznać się z wystawą, słuchając wyjaśnień artysty. Mieli także okazję zobaczyć, jak powstaje takie dzieło. Mistrz Liao Ci Fu namalował kolejny obraz zatytułowany „Ulotny strumień wśród gór i chmur”, który podarował o. Dudarowi. Dzięki temu w zbiorach Muzeum Misyjno-Etnograficznego w Pieniężnie znajduje się 61 prac artysty. Jest to największy zbiór jego prac w Europie.

Oprócz licznie zaproszonych gości na wernisaż przybyli także uczniowie z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pieniężnie w towarzystwie dyrektora, Roberta Słoniny, oraz nauczycielki sztuki, Małgorzaty Czaplińskiej. Wszyscy mogli z bliska przyjrzeć się, jak powstaje dzieło Liao Ci Fu i obserwować proces od początku do ukończenia obrazu. Zgodnie stwierdzili, że było to nowe doświadczenie, które poszerzyło ich wiedzę i horyzonty.

Komisarzem wystawy „Oddech Gór, Szum Wód” jest o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Muzeum Misyjno-Etnograficznego Księży Werbistów w Pieniężnie. Wystawę przygotowała Anna Grabarczyk i Dorota Demkowicz.

Wystawa mogła zostać zrealizowana dzięki wielkiemu zaangażowaniu i pomocy Roberta Biryndo, ucznia Mistrza Liao Ci Fu.

Malarstwo *shanshui* (山水), czyli „góry i wody”, jest jednym z najważniejszych nurtów w chińskiej sztuce, głęboko zakorzenionym w filozofii taoizmu. Jego rozwój przez wieki odzwierciedlał nie tylko doskonalenie technik artystycznych, ale także pogłębioną refleksję nad harmonią między człowiekiem a naturą.

Taoizm, zwłaszcza jego kluczowe pojęcie *Dao* (道 – droga), podkreśla konieczność życia w zgodzie z naturalnym porządkiem wszechświata. W malarstwie *shanshui* idea ta wyraża się poprzez przedstawianie krajobrazu jako przestrzeni duchowej, nieograniczonej przez fizyczne ramy. Góry symbolizują stabilność i transcendencję, podczas gdy woda – zmienność i przepływ życiodajnej energii *qi* (氣).

Zgodnie z zasadą *wu wei* (無為 – niedziałanie), artyści nie dążą do realistycznego odwzorowania natury, lecz do uchwycenia jej esencji. Pociągnięcia pędzla są spontaniczne, a kompozycja pełna pustej przestrzeni (虛 – *xu*) – symbolizuje nieskończoność i tajemniczą, duchową głębię.

Tradycyjna technika *shanshui* wykorzystuje tusz na papierze lub jedwabiu. Zamiast zachodniej perspektywy linearnej stosuje się koncepcję „trzech odległości” (wysoka, głęboka, daleka), co daje obrazowi wielowymiarowość i przestrzenną swobodę.

Malarstwo *shanshui* rozwijało się przez wieki, osiągając szczyt za panowania dynastii Song (960-1279). W tym okresie było ono spontaniczną ekspresją i produktem organicznej

Malarstwo shanshui



▲ Mistrz Liao Ci Fu podczas pracy

relacji z buddyzmem chan i taoistyczną kontemplacją przyrody. W późniejszych epokach artyści, tacy jak Huang Gongwang i Dong Qichang, kładli większy nacisk na indywidualny styl, nadając krajobrazowi bardziej subiektywny charakter i przyzwalając na specyficzną dla każdego artysty formę.

Tradycja *shanshui* przetrwała do dziś i nadal inspiruje współczesnych twórców, w tym Mistrza Liao Ci Fu (廖賜福), wybitnego tajwańskiego artystę, który łączy klasyczne techniki z nowoczesną wrażliwością. Jego dzieła, prezentowane w prestiżowych galeriach i muzeach, odzwierciedlają taoistyczną filozofię harmonii oraz głęboki szacunek dla natury.

Liao Ci Fu nie tylko kontynuuje tradycję *shanshui*, ale także wprowadza do niej własny, unikalny styl. Jego prace charakteryzuje subtelna gra światła i cienia, mistrzowska interpretacja i kompozycja przestrzeni oraz dynamiczna, niemal muzyczna kompozycja elementów krajobrazu. Inspiracje czerpie nie tylko z klasycznych mistrzów, ale również z bezpośredniego kontaktu z tajwańską i chińską naturą.

Fot. Krzysztof Kozłowski

◀ Młodzież ogląda prace Liao Ci Fu podczas otwarcia wystawy

Poza działalnością artystyczną, Liao Ci Fu aktywnie angażuje się w edukację, prowadząc warsztaty i kursy malarskie. Jego pasja do nauczania sprawia, że młode pokolenie artystów może czerpać z bogatej tradycji *shanshui*, rozwijając swoją relację z naturą i sztuką, ewoluując duchowo, psychologicznie i poznawczo.

Jego dzieła znajdują się w zbiorach Narodowego Muzeum w Tajpej oraz w prywatnych kolekcjach na całym świecie. Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pieniężnie również jest w posiadaniu kilkudziesięciu prac Mistrza Liao.

Liao Ci Fu udowadnia, że malarstwo *shanshui*, mimo swojej wielowiekowej historii, wciąż może być żywe i aktualne. Jego twórczość jest świadectwem głębokiej więzi między człowiekiem a naturą, zachęcając widzów do refleksji i kontemplacji nad ulotnym i nietrwałym pięknem świata. Malarstwo Mistrza Liao nie jest jedynie odwzorowaniem natury – to forma duchowej kontemplacji, zgodna z taoistycznym przekonaniem o organicznej jedności człowieka i wszechświata.

Robert Biryndo (羅百德)
國立政治大學斯拉夫語文學系





Bierzmy przykład ze św. Franciszka

WRZESIEŃ 2025

Módlmy się, abyśmy inspirowani przykładem św. Franciszka, zrozumieli wzajemną zależność wszystkich stworzeń, ukochanych przez Boga, godnych miłości i szacunku.



Fot. Pixabay.com

”

**Duch Boży
przenika swą
obecnością
wszystko, co
istnieje i sprawia,
że świat stworzony
zawiera w sobie
częstkę Bożego
piękna,
Jego miłość,
mądrość, czułość
i moc.**

„Pochwalony bądź, mój Panie, ze wszystkimi Twymi stworzeniami, nade wszystko z panem bratem Słońcem... Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę Księżyc i gwiazdy... Pochwalony bądź, mój Panie, przez brata Wiatr i przez powietrze, słotę, spiekotę i każdą pogodę, którymi wspierasz wszystkie Twe stworzenia... Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę naszą, matkę Ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami...” („Pieśń słoneczna”, św. Franciszek z Asyżu). Papież Franciszek odniósł się do tej radosnej duchowości Biedaczyny z Asyżu w swojej encyklice *Laudato si’*. Czytamy w niej, już w pierwszym akapicie, że planeta ziemia „jest jak siostra, z którą dzielimy istnienie i jak piękna matka biorąca nas w ramiona” (LS, 1).

Ziemia jest pięknym dziełem Boga. Wszystkie organizmy żywe, przyroda i ludzie współdziałają ze sobą w harmonijnym istnieniu: rodzenia się, przekazywania życia i obumierania. „Nasze ciało zbudowane jest z pierwiastków naszej planety, jej powietrze

pozwała nam oddychać, a jej woda ożywia nas i odnawia” (LS, 2). Jeśli zachowujemy harmonię z otaczającą nas przyrodą, mamy gwarancję, że dostarczy nam ona tego, czego potrzebujemy do życia. Jeśli nasza działalność będzie ignorować procesy natury lub niszczyć panującą w niej równowagę, doświadczymy sprzeciwu przyrody i jej obronnych reakcji przed nami w postaci różnych anomalii zagrażających naszemu istnieniu.

Duch Boży przenika swą obecnością wszystko, co istnieje i sprawia, że świat stworzony zawiera w sobie częstkę Bożego piękna, Jego miłość, mądrość, czułość i moc. To, co Bóg stworzył, jest dobre, potrzebne, niesie w sobie tajemnicę stwórczej miłości Boga, a przede wszystkim Jego zgodę i wolę egzystencji.

Św. Franciszek dostrzegał obecność Bożą we wszystkich stworzeniach. Cieszył się nią i adorował, wysławiając miłość Boga przenikającą, podtrzymującą i prowadzącą całe stworzenie. Wiedział, że bez Bożej ingerencji nic nie może ani powstać, ani żyć.

Siostra klauzurowa



Idźcie na cały świat

MISYJNY REFERAT MŁODZIEŻY I POWOŁAŃ
www.werbisci.pl/powolanie
e-mail: powolania@werbisci.pl

Fot. Unsplash.com

Powrót do przeszłości

*Nie wspominajcie wydarzeń minionych,
nie roztrząsajcie w myśli dawnych rzeczy (Iz 43,18).*

Lubimy wspominać i powracać do przeszłości. Czasami są to miłe wspomnienia i fantazjowanie o przeszłości, która nieraz zdaje się być cudownym czasem. Bywa też, że przywołujemy w pamięci zdarzenia nieprzyjemne i bolesne. To te wspomnienia budzą w nas negatywne uczucia do ludzi i na nowo otwierają stare rany, którym nie pozwalamy się goić.

Czy tak musi być? Czy nie ma innej drogi do życia razem? Czy warto w sobie rozbudzać pamięć o doświadczeniach trudnych?

Może rzeczywiście jesteśmy uwikłani w przeszłość jak w jakieś bagno, z którego nie możemy, a może nawet nie próbujemy się wydostać. Ilu z nas wraca do krzywd doznanych w odległej przeszłości i nie chce się z nimi rozstać.

To prawda, że przeszłości nie da się zmienić. Nie możemy cofnąć tego, co inni nam zrobili, ale nie jesteśmy też w stanie zmienić błędów naszej młodości.

Możemy jednak zmienić nasze nastawienie i zwrócić nasze spojrzenia ku przyszłości. Nie zapominając ani nie zaprzeczając swojej przeszłości, ale wykorzystując ją do tworzenia lepszej przyszłości.

Potrzeba odwagi, ale także mądrości i pokory, aby odłożyć przeszłość na bok i z ufnością w Boga tworzyć przyszłość wypełnioną dobrocią i miłością do ludzi. To cecha charakterystyczna chrześcijanina, który nawet po najgorszych przejściach nie grzęźnie w przeszłości, ale umie spoglądać z nadzieją w przyszłość.

Jak podchodzę do własnej przeszłości?

Czy potrafię wykorzystywać złe doświadczenia w pozytywny sposób?

Czy jestem osobą wnoszącą pozytywny punkt widzenia w życie ludzi, którzy doznali krzywdy?

Władysław MADZIAR SVD

ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

ZGROMADZENIE SŁOWA BOŻEGO

(prowincjalat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 96 80
www.werbisci.pl



SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.pl

SŁUŻEBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO OD WIECZYSTEJ ADORACJI

ul. Rodziewiczówny 18
48-303 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@gmail.com
www.siostryklauzurowe.pl



150 STUDNI na 150-LECIE SVD

Z okazji jubileuszu
Zgromadzenia Słowa Bożego (SVD)
werbiści chcą wybudować
150 studni głębinowych
w różnych stronach świata.



**Dołącz do nas!
Twoje wsparcie
może zmienić życie
wielu ludzi.**



Werbistowska akcja „Woda dla Afryki”
została włączona w projekt
„150 studni na 150-lecie SVD”.

Dowiedz się więcej i wesprzyj akcję:
pomocmisjom.werbisci.pl

